Należność pocztowa opłacona ryczałtem. Wilno, Środa 11 Czerwca 1930 r. Cena 20 groszy.

# KURJER WILEŃSKI



Rok VII. NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY Nr. 132 (1774)

## Min. Grandi w Warszawie.

Dn. 9 b. m. o godz. 14.45 przybył do Warszawy p. minister Spraw Zagranicznych Italji Grandi w towarzystwie małżonki, szefa biura prasowego p. Rocco i sekretarza legacyjnego Honisa. Prócz tego przybył redaktor polityczny dziennika „Corriere dela Serta" p. Caprin. Na granicy spotykał gościa włoskiego naczelnik wydziału południowego Ministerjum Spraw Zagranicznych p. Gürtner. Na dworcu Głównym w Warszawie oczekiwali na przybycie p. ministra Grandi'ego: p. minister Spraw Zagranicznych Zaleski, ambasador włoski p. Martin Franklin, ambasador polski przy Kwirynale Stefan Przeździecki, szef protokółu dyplomatycznego Romer i inni.

## Oświadczenie min. Grandi'ego na konferencji prasowej.

WARSZAWA, 10. VI. (Pat). W dniu 10 b. m. o godz. 16 włoski minister spraw zagranicznych Grandi przyjął w lokalu ambasady przedstawicieli prasy polskiej i zagranicznej i złożył wobec nich oświadczenie, w którem powiedział m. in.:

„Naturalne sympatje, jakie istnieją od najodleglejszych czasów między narodem polskim a narodem włoskim, zwalniają mnie od wyszukiwania wyrażeń dyplomatycznych, gdy chcę ponowić wobec panów zapewnienia uczuć głębokiej przyjaźni, które naród włoski żywi w stosunku do narodu polskiego. Stulecia walk o niepodległość, które charakteryzowały nowoczesną historję obydwu naszych narodów, wytworzyły między nami węzły solidarności duchowej, stanowiące najpewniejszą podstawę dla zachowania i rozwoju przyjaźni trwałej i korzystnej dla obu naszych krajów i dla całej Europy. Niema takich spraw, które mogłyby wytworzyć trudności lub nieporozumienia między naszemi dwoma krajami. Przeciwnie, były one zawsze złączone mocnemi węzłami kultury, podczas gdy stosunki ekonomiczne pierwszorzędnego znaczenia mogą się między nami rozwinąć i zacieśnić.

Dążenie do podniesienia gospodarczego, społecznego i moralnego mas ludowych cechuje politykę wewnętrzną obydwu naszych krajów, kierowaną autorytetem i genjuszem ich wielkich kierowników. Jeżeli Rzym był kolebką cywilizacji łacińskiej, to dzielny naród polski umiał po bohatersku bronić tej cywilizacji w chwilach, kiedy znalazła się w niebezpieczeństwie. Polska zasłużyła się dobrze w historji cywilizacji. Nikt nie odczuwał głębszej, aniżeli Italja, uciechy w dniu, kiedy odzyskawszy wreszcie swą jedność geograficzną, narodową i terytorjalną, państwo wasze zajęło należne sobie miejsce honorowe wśród narodów Europy.

Pokonanie przez Polskę wszystkich trudności, na jakie Polska natrafiła po odzyskaniu jedności narodowej, daje gwarancję co do jej przyszłości i co do roli, jaką Polska powołana jest odegrać w dziele stabilizacji i podniesienia Europy. To ostatnie — panowie — jest dziełem zakrojonem na dłuższą metę. Trzeba wiele dobrej woli, trzeba rozpowszechnić ducha zbliżenia między państwami, trzeba patrzeć wgórę, gdyż pokój między narodami nie może być trwałym, jeżeli nie opiera się na podstawach wzajemnego stosunku, zrozumienia i ogólnej współpracy, tak samo jak pomiędzy ludźmi. Dla skonsolidowania i rozpowszechnienia tego ducha nic nie może być bardziej pożyteczne niż przyjaźń pomiędzy narodami, które nie mając żadnych kwestyj spornych, mogących je rozdzielać i osiągnąwszy wewnątrz kraju całkowitą harmonję narodową, mogą wnieść bezinteresowny i efektywny udział do dzieła ogólnego pojednania i solidarności międzynarodowej. Taką jest rola Italji i Polski, które powołane są dzięki temu do podzielania tych samych uczuć i do jednakowego działania w dziedzinie pokojowej współpracy europejskiej.

Jak już miałem sposobność to zaznaczyć, daliście przykład wysiłku, jakiego dokonać może naród dla przezwyciężenia najcięższych prób pod kierownictwem człowieka genjuszu i bohaterskiego patrjotyzmu, Marszałka Piłsudskiego, którego dzieło pozostanie w historji, jako dzieło jednego z najwybitniejszych ludzi naszego stulecia. Miałem często okazję spotykać się przy wspólnej pracy z waszym ministrem spraw zagranicznych i przedstawicielem Polski w Lidze Narodów i mogłem ocenić jego wielkie zalety, jako męża stanu, dyplomaty i szczerego przyjaciela pokoju. Nie braknie więc nam żadnego z czynników, ażeby pomyślnie poprowadzić współpracę naszych dwóch krajów, pośród czynników postępu i odbudowy Europy.

Co się tyczy moich wrażeń osobistych, pozwolę sobie powiedzieć, że są one doskonałe. Jestem głęboko wzruszony tak serdecznem przyjęciem, jakie było mi zgotowane przez rząd, naród polski i przez m. Warszawę. Pozwólcie mi uważać te gorące manifestacje jako skierowane ponad moją głowę pod adresem mojego kraju, mego dostojnego władcy i szefa rządu faszystowskiego, którego jestem tylko wiernym i oddanym współpracownikiem. Będąc sam przedstawicielem nowego regeneracyjnego ustroju, odczuwałem przeżędzające przez wasz kraj, całe piękno ożywiającego go wysiłku odbudowy.

Wyrażając panom całą sympatję i solidarność mojego kraju z waszym, proszę o pozwolenie złożenia wam jak najszczerszych życzeń pomyślnej przyszłości dla Polski, jak również rozwoju przyjaźni między naszemi dwu narodami".

## Grandi jedzie do Druskienik, by poznać największego człowieka w świecie.

*Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy.*

Po konferencji prasowej, u pana min. Grandiego odbyło się krótkie przyjęcie dziennikarzy krajowych i zagranicznych, w czasie którego pomiedzy obecnymi dziennikarzami a p. min. Grandim odbywała się żywa wymiana zdań. Jeden z przedstawicieli prasy amerykańskiej w Warszawie zapytał p. min. Grandiego — poco jedzie do Druskienik.

— Pani jest (była to dziennikarka) niedyskretna — uśmiechając się odpowiedział p. Grandi.

— Może mi przecie p. min. odpowiedzieć. że zechce poznać największego człowieka w Polsce.

— Nie, proszę pani — odpowiedział, poważniejąc p. Grandi — nie największego człowieka w Polsce, ale jednego z największych w świecie. Marszałek Piłsudski jest dla mnie jedynym człowiekiem, który łączy w sobie dwie jaźnie Mazziniego i Garibaldiego. Takiego człowieka chcę poznać, choćbym nawet miał jechać o wiele dalej niż do Druskienik.

Na pytanie innego znów dziennikarza — jak ocenia wypadki ostatnie w Rumunji, p. Grandi odpowiedział, że od 5-ciu dni gazet nie czyta, więc nie zna dokładnie przebiegu powołania na tron ks. Karola.

Wobec tego obecny na konferencji prasowej attaché prasowy poselstwa rumuńskiego w Warszawie scharakteryzował przebieg ostatnich dni w Bukareszcie. Pan Grandi wysłuchawszy tego, oświadczył:

— To dobrze, że Karol został królem. Regencja, bowiem, nie jest najlepszą formą rządów, zawsze lepiej jest, kiedy jeden człowiek rządzi państwem.

Na zapytanie, jak p. min. zapatruje się na możliwość porozumienia włosko-francuskiego i czy projektowane jest wznowienie rokowań w najbliższym czasie w tym kierunku— p. Grandi odpowiedział, iż miał sposobność dokładnego określenia stanowiska Włoch w tej sprawie w dwóch ostatnich swoich przemówieniach. Włochy są zawsze gotowe podjąć rokowania z Francją. Propozycja włoska w tym względzie nie jest unarukowana czasem.

## Wizyta u min. Zaleskiego.

WARSZAWA, (Pat). Minister Spraw Zagranicznych Italji Grandi złożył dn. 9 b. m. o godz. 16.30 wizytę ministrowi Spraw Zagranicznych Zaleskiemu, poczem odjechał na Zamek celem wpisania się do księgi audjencjonalnej.

## Odznaczenie orderem Orła Białego.

WARSZAWA, 10.VI (Pat). P. minister Spraw Zagranicznych August Zaleski, rewizytując wczoraj wieczorem p. Ministra spraw Zagranicznych Italji Grandiego, wręczył mu w imieniu Pana Prezydenta Rzeczypospolitej odznaki orderu Orła Białego.

## Wyjazd min. Grandi'ego do Druskienik.

*Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy.*

Wczoraj późnym wieczorem p. min. Grandi specjalnym wagonem salonowym wyjechał do Druskienik. Panu Grandiemu towarzyszy w podróży p. min. Zaleski. W Druskienikach p. Grandi'ego przyjmie p. Marszałek Piłsudski. Powrót do Warszawy nastąpi dziś. Wieczorem zaś p. min. Grandi wyjedzie do Krakowa.

## Nota min. Zaleskiego do rządu sowieckiego.

*Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy.*

Dnia 5 bież. mies. doręczono posłowi Z.S.R.R. w Warszawie notę, podpisaną przez p. min. Zaleskiego, która potwierdza odbiór korespondencyj sowieckich w sprawie wykrycia bomby w gmachu poselstwa sowieckiego w Warszawie i komunikuje, że od chwili wykrycia tej bomby przez polską służbę bezpieczeństwa, władze sądowe, w których ręce zostało oddane śledztwo, przystąpiły do swej akcji z całą gorliwością i ani na chwilę nie przerwały usilnych poszukiwań, zmierzających do wykrycia sprawców nieudanego zamachu.

Nota min. Zaleskiego podkreśla, iż nieschwytanie sprawców na gorącym uczynku oraz nieustalenie ścisłej daty założenia przewodu elektrycznego na domu, sąsiadującym bezpośrednio z gmachem poselstwa sowieckiego, co według wszelkiego prawdopodobieństwa mogło nawet mieć miejsce na kilka dni przed wykryciem tego przewodu, powoduje poważne komplikacje, utrudniające śledztwo. Jakkolwiek śledztwo sądowe natrafia na cały szereg nadzwyczaj trudnych do rozwiązania zagadnień, tem niemniej jednak prowadzone jest ono w przyśpieszonem tempie i wolno żywić nadzieję, że zostanie uwieńczone wynikami pomyślnemi. W ostatnim ustępie noty p. min. Zaleski zapewnia, że rząd polski, przykładając wielką wagę do zapewnienia i pogłębienia stosunków pokojowych pomiędzy Polską i ZSRR świadomy jest w całej pełni obowiązków, jakie spadają na niego z tytułu konieczności zapewnienia bezpieczeństwa i spokoju przedstawicielom ZSRR, akredytowanym na terenie Rzplitej Polskiej.

## Książę Karol królem Rumunji.

### Dymisja gabinetu Maniu.

BUKARESZT, 10.VI (Pat). Oficjalnie donoszą, że prezes Rady Ministrów Maniu złożył na ręce regencji dymisję gabinetu.

Powodem dymisji była niemożność osiągnięcia w łonie rządu porozumienia co do kwestji rozstrzygnięcia zagadnienia konstytucyjnego, otwartego faktem powrotu ks. Karola. Wysoka Regencja przyjęła dymisję gabinetu, powierzając obecnemu ministrowi Spraw Zagranicznych Mironescu misję utworzenia rządu.

### Gabinet Mironescu.

BUKARESZT, (Pat). Wczoraj o godz. 21-ej Mironescu utworzył nowy rząd.

### Dymisja członków Wysokiej Regencji.

BUKARESZT, (Pat). Dwaj członkowie Wysokiej Regencji, mianowicie patrjarcha Miron Cristea i Saratceano poddali się do dymisji o godz. 22-ej, natychmiast po złożeniu przysięgi przez nowy gabinet.

### Anulowanie ustawy z dn. 4 stycznia 1926 r.

BUKARESZT, (Pat). Izba i Senat, które zebrały się na oddzielne posiedzenie, uchwaliły jednomyślnie anulowanie ustawy, zawierającej akt z 4 stycznia 1926 r. i postanowiły przywrócić ks. Karolowi wszystkie jego prawa. Książę Michał—następca tronu, przyjmie tytuł (wielkiego wojewody, albo też księcia Alba Julji.

### Proklamowanie ks. Karola królem.

BUKARESZT (Pat.) Dziś o godz. 13 ej odbyło się zebranie Zgromadzenia Narodowego, które 486 głosami przeciwko 1-emu proklamowało księcia Karola królem. Proklamację ks. Karola królem przyjęło Zgromadzenie Narodowe niemilknącemi oklaskami. Partja liberalna w posiedzeniu udziału nie brała.

### Przysięga.

BUKARESZT, 10.VI. (Pat). O godz 15-ej orszak królewski wyruszył z pałacu królewskiego do gmachu Izby Deputowanych, gdzie jeden z wyższych duchownych przyjął od nowego władcy przysięgę.

### Spotkanie króla z ks. Heleną. Przysięga armji.

BUKARESZT, 10.VI. (Pat). Dzienniki donoszą, iż król Karol spotkał się wieczorem z księżną Heleną, przyczem zdecydowano, iż tymczasem żadne z nich nie zgłosi wniosku o anulowanie rozwodu.

Troska o wychowanie następcy tronu przechodzi w ręce króla Karola. Książe Michał zamieszkał od dziś w pałacu królewskim Cotroceni. Królowa Marja przesłała telegram z życzeniami, zapowiadając swój powrót na koniec tygodnia. Armja złożyła przysięgę na wierność królowi. Król wystosował odezwę do narodu, w duchu przemówienia, wygłoszonego na Zgromadzeniu Narodowem.

### Dymisja gabinetu Mironescu.

BUKARESZT, 10.VI. (Pat). Gabinet Mironescu, którego jedyną misją było przeprowadzić akcji wprowadzenia na tron króla Karola, po spełnieniu tej misji podał się do dymisji.

Król rozpoczął narady, mające na celu utworzenie nowego gabinetu. O godz. 17-ej król przyjął Maniu, o godz. 18-ej Jorgę.

### Na ulicach Bukaresztu.

BUKARESZT, 10.VI. (Pat). (Radør). Nigdy jeszcze w mieście nie panowało tak niezwykłe ożywienie, jak w chwili przejazdu króla Karola z pałacu królewskiego do gmachu Izby Deputowanych, gdzie miał złożyć przysięgę. Cała niemal ludność Bukaresztu wyległa na ulicę, oczekując ukazania się króla, którego witano wybuchami oklasków i okrzykami: Niech żyje król!

### Wezwanie Bratianu.

BUKARESZT, 10.VI. (Pat). Jerzy Bratianu ogłosił odezwę, w której wzywa stronnictwo liberalne do powrotu na drogę prawdziwej konsolidacji Rumunji pod wodzą króla Karola.

## Echa wypadków rumuńskich w Z. S. S. R.

MOSKWA, 10.VI. (Pat). Wypadki rumuńskie komentowane są w dalszym ciągu przez prasę sowiecką, jako objaw wznowienia ataku na Sowiety ze strony państw kapitalistycznych

Wydarzenia rumuńskie — piszą „Izwiestja" — są szeregiem ważnych przemian wewnętrznych oraz wynikiem zaostrzenia się stosunku świata kapitalistycznego do Z. S. S. R. Po analizie wewnętrznej sytuacji politycznej w Rumunji dziennik sowiecki kończy artykuł następującemi słowami: Zupełnie zrozumia.e jest, że francuski sztab generalny nie może być spokojny o odcinek antysowieckiego frontu, na którym z powodu zagadnienia dziedziczenia tronu panowało wśród korpusu oficerskiego wielkie rozdwojenie. Jest zupełnie prawdopodobne, że imperjaliści franc. zdecydowali się posadzić na tron księcia Karola otrzymawszy od niego zobowiązanie, że podtrzyma on francuskie żądania.

## Po zabójstwie posła niemieckiego w Portugalji

BERLIN, (Pat). W sobotę po południu poseł portugalski w Berlinie de Costa Cabral odwiedził w Urzędzie Spraw Zagranicznych podsekretarza stanu dr. Schuberta, składając na ręce jego w imieniu rządu portugalskiego wyrazy współczucia z powodu zgonu von Baliganda. Kanclerz Bruening w imieniu rządu Rzeszy oraz minister spraw zagranicznych Curtius wysłali depesze kondolencyjne na ręce wdowy po zmarłym pośle.

BERLIN, (Pat). Z Lizbony donoszą: wiadomość o zamachu rewolwerowym na posła niemieckiego von Baliganda wywołała wielkie wrażenie.

Zapowiedziane z okazji pobytu floty niemieckiej w porcie lizbońskim uroczystości zostały odwołane. Flagi na niemieckich okrętach wojennych, na gmachu poselstwa i konsulatu niemieckiego zniżone zostały do połowy masztu.

## Wolał śmierć niż powrót do Moskwy.

### Desperacki czyn b. urzędnika sowieckiego.

WARSZAWA, 10.VI. (Pat). Dnia 8 b. m. o godz. 22.16 z pociągu pośpiesznego Warszawa—Moskwa na stacji kolejowej Biała Podlaska wyskoczył w chwili ruszenia pociągu jakiś osobnik, chcąc się rzucić pod pociąg w celach samobójczych. Przytrzymany przez konduktora zaczął się szamotać i krzyczeć, mówiąc, że jest śledzony przez agentów GPU, którzy odwożą go do Moskwy, aby go tam zastrzelić. W najwyższem podnieceniu osobnik ten wyciągnął kozik i pokaleczył sobie nim brzuch i piersi.

Po wylegitymowaniu okazało się, że jest to niejaki Michał Naumow, urzędnik oddziału paryskiego „Wniesztorgpredu".

Według zeznań Naumowa, otrzymał on nagłe polecenie powrotu do Moskwy. Kiedy w oznaczonym terminie nie stawił się w Moskwie, przybyło z Moskwy 2-ch agentów GPU, którzy mieli go odstawić do Rosji. Naumow zostawił w Paryżu żonę i dzieci.

Przypuszczając, że Biała Podlaska jest stacją graniczną, postanowił za wszelką cenę nie jechać do Moskwy. Wyskoczył więc z przedziału, w którym siedzieli obaj agenci, chcąc popełnić samobójstwo. Zawezwany lekarz opatrzył lekko rannego Naumowa, umieszczając go chwilowo w szpitalu. Naumow złożył na ręce starosty prośbę o pozostawienie go w Polsce, względnie odesłanie go do Francji.

WARSZAWA, 10.VI. (Pat). Przedstawiciel handlowy Sowietów w Paryżu Naumow, który — jak już donosiliśmy — wieczorem dnia 8 b. m. na stacji Biała Podlaska targnął się na życie, wczoraj w szpitalu św. Karola Boromeusza w Białej Podalskiej w obecności delegata wojewody lubelskiego Kazimierza Hauke, nadkomisarza Stanisława Rucińskiego i komisarza Tarbowskiego złożył ustne zeznanie, w którem oświadczył, że w partji komunistycznej pracuje jako aktywny członek od roku 1918. Jako specjalista kuśnierz, a jednocześnie zaufany członek partji w roku 1926 został delegowany do Paryża, jako kierownik Torgpredstwa. W dniu 3 b. m. pismem przedstawicielstwa sowieckiego w Paryżu Naumow został odwołany. Dalej Naumow twierdzi, że odwołanie jego z Paryża do Moskwy bez poprzednich powodów jest dowodem tego, iż władze sowieckie powzięły podejrzenie o jego nielojalności w stosunku do rządu Z. S. S. R. Naumow oświadczył, że po aferze Biesiedowskiego władze sowieckie wydały oficjalny przepis prawny, mocą którego dla podciągnięcia dyscypliny czynników urzędowych sowieckich poza granicami Z. S. S. R. przedstawiciel Rosji sowieckiej, odmawiający powrotu do kraju na wezwanie władz, podlega karze śmierci.

Naumow zastosował się więc do nakazu i udał się w podróż do Moskwy, jednak już na granicy belgijskiej zauważył, że jest śledzony przez agentów G. P. U. To utwierdziło go w przekonaniu, że w Rosji nie czeka go nic dobrego. Po odjeździe pociągu z Warszawy do przedziału, w którym siedział Naumow wszedł jakiś osobnik, doskonale władający językiem rosyjskim, i nawiązał z Naumowem rozmowę, natarczywie wypytując go o powód i okoliczności jego odjazdu do Moskwy, o jego stosunku do władz sowieckich i t. p. Naumow, gdy pociąg dojeżdżał już do Białej Podlaskiej, postanowił wyskoczyć z pociągu, aby piechotą udać się następnie w stronę Warszawy, gdzie miał zwrócić się do władz polskich z prośbą o wydanie pozwolenia na wyjazd do Francji.

Gdy pociąg podjechał do stacji, i po półminutowym postoju ruszył dalej. Naumow wybiegł z przedziału, aby wyskoczyć z pociągu. Z niego wybiegł również ów nieznany osobnik. Na platformie nastąpiło chwilowe szamotanie, poczem jednak Naumowowi udało się wyskoczyć. Wtedy Naumow postanowił udać się od Warszawy. Służba kolejowa, widząc wyżej opisaną scenę i zdenerwowanie Naumowa, zawiadomiła o tem pełniącego na dworcu służbę posterunkowego, który zbliżył się do Naumowa z żądaniem wylegitymowania się. Naumow w silnem zdenerwowaniu wydobył scyzoryk i zadał sobie kilka ran w brzuch i piersi. Rannego Naumowa odwieziono do szpitala w Białej Podlaskiej. Twierdzi on, że nie wyskoczył z pociągu w celach samobójczych. Odmówił on złożenia zeznania pisemnego, ograniczając się do zeznania ustnego. Naumow złożył na ręce p. ministra spr. wewnętrznych podanie z prośbą o pozwolenie mu na pobyt półtoramiesięczny w Polsce w celu przyjścia do zdrowia. Następnie Naumow ma zamiar poczynić starania o pozwolenie na wyjazd do Francji.

## Likwidacja związku niezależnej młodzieży socjalistycznej.

WARSZAWA, 10.VI. (Pat). Tutejsza policja śledcza zlikwidowała środowisko warszawskiego związku niezależnej młodzieży socjalistycznej, który pozostawał w ścisłym kontakcie ze związkiem młodzieży komunistycznej i uprawiał szeroką akcję wywrotową wśród młodzieży szkolnej.

Aresztowano 12 osób, wśród których jest Grünbaum. syn posła sejmowego. Zebranie odbywało się na Pradze w konspiracyjnem mieszkaniu Sury Fridman.

Znaleziono kompromitujące dokumenty, rzucające światło na zbrodniczą działalność związku niezależnej młodzieży socjalistycznej. Działał on na terenie dwóch gimnazjów miejskich oraz kilku prywatnych, gdzie organizował wśród młodzieży jaczejki komunistyczne.

## Starcie Irlandczyków z Anglikami.

LONDYN, 10.VI. (Pat). Wczoraj późnym wieczorem w południowo-wschodniej części Londynu doszło do starcia między grupą 400 Irlandczyków a Anglikami na tle różnicy zdań w sprawie rozporządzeń rządowych. Policja angielska musia.a interwenjować, używając pałek gumowych. Trzech policjantów odniosło rany. Dwie osoby z pośród publiczności odwieziono do szpitala. Ponadto jest wiele poturbowanych.

Aresztowano 7 osób.

## Zeznania wampira düsseldorfskiego.

### Popełnił on 60 zbrodni.

BERLIN, 10.VI. (Pat). Z Düsseldorfu donoszą, że z zeznań Kuertena wynika, iż popełnił on ogółem 60 zbrodni, w tem 11 morderstw i przeszło 20 podpaleń. Obecnie Kuerten przyznał się, że w latach 1920 do 1925 w Altenburgu, Turyngji zamordował 2 kobiety i dokonał 4 zamachy mordercze.



**Silne lotnictwo to potęga Państwa!**

# U ex-dyktatora.

*(Od jednego z uczestników wycieczki do Kowna, zorganizowanej przez dziennikarzy żydowskich w Wilnie).*

I.

Zawdzięczając uczynności kolegi kowieńskiego, odrazu w pierwszym dniu swego pobytu w stolicy litewskiej miałem możność uzyskania wywiadu u prof. Woldemarasa. P. Woldemaras dotąd zajmuje swoje apartamenty ministerjalne w pięknym gmachu Banku Emisyjnego, z których rząd obecny, jak wiadomo, chce go wysiedlić.

Gabinet, w którym prof. Woldemaras mnie przyjął, wygląda raczej na warsztat pracy uczonego niż gabinet polityka. Wszystkie ściany obszernego gabinetu są zastawione pełnemi szafami bibljotecznemi. Wszędzie pełno książek i pomocy naukowych. Na stole biurowym niema kawałka wolnego miejsca—znowu książki (wśród nich „Moje życie“ Trockiego w języku rosyjskim), zapisane arkusze, notatki. Prof. Woldemaras — znany z fotografji — nie robi wrażenia „dyktatora“ lecz nader uprzejmego gospodarza.

Rozmowę prowadzimy w języku polskim, co też należy w obecnych warunkach kowieńskich zapisać na rachunek kurtuazji p. Woldemarasa.

— Jak p. profesor ocenia sytuację pomiędzy Polską a Litwą w chwili obecnej?

— Zatarg pomiędzy Polską a Litwą nie jest tylko sporem granicznym i jest strarszy niż dziesięć lat istnienia obydwu państw. Jest to skomplikowany problem kulturalno-narodowy i socjalny, który powstał wraz z litewskim ruchem odrodzeniowym jeszcze w osiemdziesiątych latach ubiegłego stulecia. Środek ciężkości kwestji polsko-litewskiej leży w specyficznem ustosunkowaniu się społeczeństwa polskiego do odradzającego się narodu litewskiego. Od pierwszej chwili Polacy patrzyli na nasz ruch jako na machinację żandarmów rosyjskich, którzy, postawiwszy sobie za cel rozbicie jedności narodu polskiego, usiłowali oderwać od niego część jako rzekomych Litwinów. Przeto wszystko litewskie było dla Polaków „trefne“. Na tem tle jeszcze daleko przed wojną powstawały polsko-litewskie niesnaski kulturalne i religijne. Ponadto inteligencja litewska w 99 procentach pochodziła z niższych warstw ludowych i praca jej wśród ludności wiejskiej sama przez się miała tendencję socjalno-wyzwoleńczą, kolidującą z interesami ziemian-Polaków. Stąd także przeciwieństwa socjalno-polityczne. Przychylniejsza trochę dla sprawy litewskiej była tylko lewica polska, zorganizowana w partji S. D. K. P. i L.

Najjaskrawiej antagonizm polsko-litewski uwydatnił się w 1905 roku. Społeczeństwo polskie żądało wtedy autonomji dla Kongresówki i Litwy i w tymże roku zjazd litewski wysunął jako naczelny postulat żądanie autonomji litewskiej dla Litwy. Postępowcy rosyjscy popierali i wtedy koncepcję polską. Podczas wojny, Niemcy po zdobyciu Wilna wydali odezwę do ludności, w której nazwali Wilno „perłą w koronie polskiej“. Komitet litewski w Wilnie tuż zaprotestował przeciwko temu i wtedy dopiero Niemcy zaczęli studjować problem polsko-litewski.

Roman Dmowski w 1922 r. oświadczył pewnemu korespondentowi pisma amerykańskiego, że wystarczy zaaresztować kilkaset osób aby zlikwidować cały ruch litewski, który jest tworem sztucznym. Wiem, że ideologja polityczna Dmowskiego nie jest obecnie u steru władzy w Polsce. W stosunku do Litwy niema jednak różnicy pomiędzy Dmowskim a jego przeciwnikami. Polska nie chce uznać faktu istnienia państwa Litewskiego. I teraz jeszcze, w dziesięć lat po wojnie, nic w tej mierze się nie zmieniło.

Kwestja polsko-litewska jest stara i zbolała i mojem zdaniem jej rozstrzygnięcie nastąpi dopiero za kilkadziesiąt lat.

— Jak p. Profesor się zapatruje na możliwość federacji pomiędzy Polską a Litwą?

— W naszych warunkach uważam federację za niemożliwą wobec istnienia dawnego zatargu kulturalno-narodowego. Jest ona możliwą tylko w Szwajcarji, gdzie taki antagonizm nie istnieje. Weźmy np. Jugosławję, Serbowie i Chorwaci są rasowo bliżej spokrewnieni ze sobą niż my z Polakami, a jednak współżycie ich w jednej organizacji państwowej pogarsza się z każdym dniem.

— Czy nie uważa p. Profesor za możliwe nawiązanie stosunków z Polską przy pozostawianiu otwartym zatargu polsko-litewskiego?

— Nie. Wilno jest dla nas symbolem, że istnieje niebezpieczeństwo dla Litwy.

— Czy jest jednak to niebezpieczeństwo, o którem p. Profesor mówi, mniejsze, jeżeli np. obywatel polski musi jechać do Kowna przez Łotwę, lub gdy list musi z jednego kraju do drugiego wędrować tąż drogą okólną?

— Utrzymanie obecnego stanu rzeczy wobec Polski ma dla nas znaczenie także wychowawcze. Litwin pamięta przez to, że jeszcze nie oddał placówki i powinien czuwać. Pozatem, gdybyśmy otworzyli normalny ruch z Polską, wpływ Polski silnie wzmógłby się u nas jak np. w Gdańsku w ciągu ostatnich lat. Również przed tem musimy się bronić.

— Czy zdaniem p. Profesora linja polityki litewskiej wobec Polski uległa odchyleniu po ustąpieniu p. Profesora ze stanowiska szefa rządu?

— Zasadniczo nic się nie zmieniło, jednostka bowiem nic nie może w tej kwestji uczynić. Pewne jednak odcienie swoistej polityki obecnego rządu litewskiego w kwestji polsko-litewskiej dają się zauważyć, są one może nieuchwytne dla niewprawnego oka, niemniej istnieją. Pyta Pan o ilustrację? Proszę bardzo: choćby proces Pleczkajtisa w Niemczech. Rząd litewski powinien był wyzyskać ten proces dla odsłonięcia metody pracy wywiadu polskiego w Litwie. Rząd p. Tubelisa tego nie uczynił. O nastrojach jednak w tej mierze podrastającego pokolenia naszego świadczy ankieta, przeprowadzona niedawno przez miesięcznik „Młoda Litwa“ wśród młodzieży gimnazjalnej, która się wypowiedziała w znakomitej większości za moją polityką.

— Czy sądzi Pan jednak, p. Profesorze, że uczniowie gimnazjum orjentują się w tak subtelnych odcieniach taktyki politycznej, o których Pan mówił?

— Tak, młodzież może tyle nie rozumie, ale ma zato zdrowy instynkt narodowy i intuicję.

* * *

Gdym opuścił mieszkanie p. Woldemarasa zmrok już począł zapadać. Znajomi uprzedzili mnie, że naprzeciw Banku Emisyjnego zawsze się przechadzają dwaj cywile, którzy obserwują wejście do b. premjera litewskiego. Gdym się znalazł na ulicy, istotnie zobaczyłem vis-a-vis w drzwiach gmachu Głównej Poczty dwóch młodych ludzi, którzy mnie zmierzyli badawczym wzrokiem. Jak tylko zrobiłem kilka kroków, zauważyłem, jak jeden z cywilów tuż ruszył za mną i starał się dotrzymać mi kroku. Na Laisves Aleja umyślmie zatrzymałem się przed oknem księgarni, w którem wszystko odbijało się jak w lustrze. Uzyskałem w ten sposób możność, zamienienia się rolami i z swojej strony obserwować inwigilatora. Ten również przystanął pośrodku skweru i nie spuścił ze mnie oczu. Dla lepszego upewnienia się powtórzyłem eksperyment przy jeszcze jednem oknie. Wtem do tak interesującego się moją osobą cywila zbliżył się inny. „Mój“ lekkim ruchem wskazał na mnie i sam się oddalił. Domyśliłem się, że jestem teraz pod nową obserwacją. Istotnie nowy nieproszony opiekun odprowadził mnie z pewnej odległości aż do hotelu.

Oczywiście, nic złego mi się nie stało. W każdym jednak razie, dzięki wizycie u prof. Woldemarasa miałem zaszczyt być inwigilowanym w pięknej stolicy litewskiej. *P. K.*

*(Dokończenie nastąpi).*

# Echa zajść w Dmitrówce

## Treść pisma sprawozdawcy do spraw polsko-litewskich w Radzie Ligi Narodów.

GENEWA, 10.VI (Pat). Treść pisma sprawozdawcy do spraw polsko-litewskich w Radzie Ligi Narodów p. Quinones de Leona do sekretarza generalnego Ligi Narodów w sprawie odwołania się litewskiego ministra spraw zagranicznych Zauniusa do przewodniczącego Rady Ligi przedstawia się jak następuje:

„Mam zaszczyt potwiedrdzić odbiór Pańskich listów z 23 i 28 maja r. b. oraz załączników w sprawie incyndentu, który miał miejsce w Dmitrówce wpobliżu linji administracyjnej polsko-litewskiej. Pretensje, podane przez ministra spraw zagranicznych Litwy i uwagi rządu polskiego były przedmiotem jak najdokładniejszych badań urzędującego przewodniczącego Rady Lig! oraz moich. W imieniu urzędującego przewodniczącego Rady i swojem proszę Pana o łaskawe podanie do wiadomości rządom litewskiemu i polskiemu, że naszem zdaniem w danym wypadku środki, przewidziane przez alinea 7 rezolucji Rady Ligi Narodów z 10 grudnia 1927, nie znajdują zastosowania.

Proszę Pana, Panie Sekretarzu Generalny, o łaskawe przesłanie pism Litwy i Polski, jak również naszego listu Radzie Ligi Narodów i rządowi litewskiemu dla informacji“.



# WIADOMOSCI z KOWNA

**DEMONSTRACJA ANTYPOLSKA W PONIEWIEŻU.**

**Jak podaje „Dzień Ko.“, odbyła się w dn. 1 b. m. w Poniewieżu z inicjatywy Związku Odzyskania Wilna antypolska demonstracja Przebieg jej był następujący:**

**W dniu demonstracji od samego rana były wszędzie rozlepiane i rozdawane odezwy do społeczeństwa litewskiego, nawołujące do wzięcia udziału w demonstracji protestu koło teatru strzelców. Zwraca na siebie uwagę forma tych odezw, ktrych autorzy z doborem słów najwidoczniej nie rachowali się. Gdy chodziło o epitety dla swego wroga, Polaka, zachowanie form kulturalnych było dla nich obcem. Oto próbki.**

**„Polacy, znani całemu światu, jako krwiożercy-teroryści, gwałciciele umów“. „Ten krwawy wampir, soliter, kurzy rozum„ krwawa hydra — Polak i dzisiaj wyrzyna, morduje Twych (Litwina) braci...“ „Wszyscy my, jak jeden, musimy śmiało powiedzieć światu, że Polak to morderca, złodziej, krwiożerca niewinnej krwi...“ etc. Na odezwie figurował podpis oddziałów poniewieskich Zw. Odzyskania Wilna.**

**Następnie odbył się pochód demonstracyjny, w wyniku którego wybiło 9 szyb w lokalu gimnazjum polskiego. Następnie przyjęto rezolucję, która się kończy nak następuje:**

**Żądamy: 1) Jak najprędszego usunięcia ze stanowisk rządowych i samorządowych wszystkich Polaków oraz tych, którzy uczą swe dzieci w polskich szkołach. 2) Zmniejszenia dla polskich szkół w Litwie zapomóg oraz kontrolowania narodowości uczęszczających do nich dzieci. 3) Zahamowania dostępu polskich wytworów do Litwy.**

**WYDALENIE Z KOWNA B. DYR. BANKU LITEWSKIEGO.**

„Elta“ podaje, iż dyrektor banku litewskiego Statkus, b. naczelnik m. Kowna i pow. Matulewiczus i Szylejka zostają wysłani do swych rodzinnych stron, jako osoby niebezpieczne dla spokoju publicznego.

## Tydzień emigranta-Polaka.

### Przemówienie min. Prystora.

WARSZAWA, 10.VI (Pat), Wczoraj rozpoczął się tydzień emigranta-Polaka. Przemawiając na uroczystej akademji w radzie miejskiej, p. minister pracy i opieki społecznej Prystor powiedział:

„Jeżeli uprzytomnimy sobie, że coroczny ruch emigracyjny obejmuje ponad 1% całej ludności polskiej, oraz, że prawie $^1/_4$ część Polaków mieszka i żyje poza granicami kraju, że te 7 miljonów Polaków zagranicą to kość z kości, krew z krwi nasi bracia, to być może znajdziemy nareszcie zrozumienie dla doniosłości naszych zagadnień emigracyjnych dla Polski“.

## Zjazd „Związku Miast Polskich“.

*Tel. od wł. kor. z Warszawy.*

W najbliższą niedzielę odbędzie się w Warszawie dwudniowy zjazd „Związku Miast Polskich“. Zpośród najważniejszych zagadnień na zjeździe tym omawiana będzie sprawa budownictwa mieszkaniowego, finansów komunalnych i organizacji kredytów komunalnych.

## Wyjazd p. Dewey'a do Jugosławji.

*Tel. od wł. kor. z Warszawy*

W połowie bież. miesiąca doradca finansowy rządu polskiego p. Dewey wyjeżdża na kilkunastodniowy pobyt do Jugosławji. Wizyta jego w Belgradzie nosi ten sam charakter co w Bukareszcie i stolicy państw bałtyckich i ma na celu bliższe i bezpośrednie zaznajomienie się z sytuacją finansową państw Europy Wschodniej.

## Zjazd naukowy ku czci Kochanowskiego.

KRAKÓW, 10.VI. (Pat.) W zjeździe naukowym ku czci Jana Kochanowskiego bierze udział 1070 uczestników, wśród nich—56 gości zagranicznych. W salonach Starego Teatru w Krakowie odbył się bankiet, urządzony przez Polską Akademję Umiejętności na cześć uczonych zagranicznych. Na bankiet przybyli: minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego Czerwiński, wojewoda dr. Kwaśniewski, dyrektor Funduszu Kultury Narodowej Michalski, prezydent miasta oraz grono osób ze świata naukowego. W gorących słowach powitał gości prezes Polskiej Akademji Umiejętności prof. Kostanecki. Następnie przemawiali uczeni zagraniczni. Prof. Benesicz z Jugosławji przemawiał po polsku. Prof. Maver (Rzym.) przemawiał po włosku i po polsku. Tłumacz Kochanowskiego Spekker z Rygi przemawiał również po polsku. W imieniu poezji i literatury polskiej przemawiał p. Karol Hubert Roztworowski. Wczoraj i dziś w auli uniwersytetu Jagiellońskiego odbywały się posiedzenia poszczególnych sekcyj zjazdu, na których wygłoszono kilkadziesiąt referatów z dziedziny twórczości Jana Kochanowskiego.

—o—

## Porażka powstańców w Chinach.

LONDYN, 10.VI (Pat). Według oficjalnego komunikatu z Hankou, podczas bitwy w Sin-Cheng 50 mil na południe od Cheng-Chow zginęło 20 tys. powstańców. 10 tys. wzięto do niewoli, a 15 tys. poddało się dobrowolnie.



# Min. E. Kwiatkowski w Izbie Przemysłowo-Handlowej.

W dniu przedwczorajszym przebywający w Wilnie z okazji zjazdu oficerów rezerwy minister Przemysłu i Handlu — p. Eugenjusz Kwiatkowski — odwiedził Izbę Przemysłowo Handlową w Wilnie, gdzie w gronie członków Zarządu i Dyrekcji Izby oraz licznie zebranych radców Izby, odbył przeszło dwugodzinne rozmowy na temat najbardziej aktualnych zagadnień gospodarczych naszego miasta i kraju.

Po powitaniu p. ministra przez prezesa Izby p. Rucińskiego, p. minister w sposób nader ciekawy, z właściwą mu jasnością dał wyraz swemu poglądowi na bardziej aktualne objawy życia gospodarczego ogólno-polskiego zaś Wileńszczyzny w szczególności. Następnie p. minister odpowiadał na zapytania poszczególnych radców Izby. Wymiana zdań dotyczyła przeważnie sytuacji przemysłu drzewnego, przemysłu młynarskiego—oraz największej bolączki doby bieżącej: spraw podatkowych. Dyskusja wyjaśniła pewne zasadnicze momenty, niezbędne, zdaniem p. ministra, przy podchodzeniu do poszczególnych zagadnień. Między innemi wyjaśnił on, że jest niemożliwem uzyskanie jakichkolwiek bądź ulg, szczególnie w dziedzinie podatkowej, gdy są wysuwane żądania przez wszystkie prawie branże handlu lub przemysłu jednocześnie, w wypadkach, gdy tylko możliwość ulg na jednym odcinku życia gospodarczego zaistnieje. Konieczność przeprowadzenia pewnej stopniowości i planu w wysuwanych postulatach jest niezbędną.

Około godziny 2-ej po południu minister Kwiatkowski, zmuszony do powrotu na obrady zjazdu oficerów rezerwy — opuścił lokal Izby, pozostawiając zebranym miłe wrażenie zetknięcia z człowiekiem głęboko i niezmiernie rzeczowo ujmującym sprawy bolączek gospodarczych.

*Ost.*

## Z pobytu p. min. Kwiatkowskiego w Wilnie.

Podczas swego pobytu w Wilnie p. minister Kwiatkowski odbył dłuższą konferencję z wojewodą Raczkiewiczem i naczelnikiem wydziału przemysłowego Urzędu Wojewódzkiego. Na konferencji tej poruszona była sprawa kryzysu ekonomicznego Wileńszczyzny oraz omawiano środki zaradcze.

Następnie p. minister Kwiatkowski odwiedził Izbę Przemysłowo-Handlową, gdzie konferował z prezydjum i członkami Izby, interesując się szczegółowo stanem gospodarczym Kresów Wschodnich oraz pracami Izby.

# Zakończenie sezonu literackiego.

Cieszące się niesłabnącem powodzeniem Środy Literackie, odbywane przez lat parę w Murach Bernardyńskich dzięki gościnności Wydziału Sztuki U. S. B., a od roku organizowane we własnej siedzibie Związku Literatów, u Bazyljanów, zakończyły roczny sezon. Na zamknięcie Zw. Literatów będzie miał zaszczyt goszczenia u siebie przez krótką chwilę P. Prezydenta Rzeczypospolitej I. Mościckiego w dniu 16 czerwca o g. 5-j po południu. Zaproszenia będą rozsyłane do członków rzeczywistych i stałych sympatyków. W razie jakiegoś pominięcia Zarząd prosi o zgłoszenie się do p. L. Szeligowskiego Bakszta 14 od 4—6. Przyjęcie P. Prezydenta polegać będzie na zwiedzeniu przez Niego pamiątkowych miejsc Murów Bazyljańskich, które więziły Filaretów i Konarszczyków, poczem artyści Teatru Polskiego odczytają utwory autorów wileńskich.

Będzie to nader uroczyste zakończenie roku literackiego, który był wielce ożywiony, chociaż może nie we wszystkiem spełnił zamierzenia Zarządu i zapowiedzi na jesieni.

Mianowicie w trosce o dostarczanie swoim gościom coraz nowych wrażeń i w obawie monotonji, dużo się poświęciło Śród na przyjemne bardzo niezaprzeczenie przyjęcia ale nie dające może tego pokarmu umysłowego, jakiegobyśmy chcieli, by Zw. Literatów był szafarzem. Zanotować się przyda, że poważniejsze tematy poruszane przez wilnian, sprawy miejscowe miały zwykle mniejsze powodzenie, osób przychodziło wtedy mało, ale, rzecz ciekawa, wszyscy obecni na takiej „mniejszej Środzie“ czuli się bardzo zadowoleni, że swobodnie, w całej rozciągłości mogli coś przedyskutować i razem przemyśleć. Najliczniejsze, bo sięgające prawie 200 osób Środy odbyły się za bytności p. H. Morstina, p. Nałkowskiej, która nas obdarzyła nielada nowalją bo 1-m aktem *Domu Kobiet* świeżo ukończonym, p. Iłłakowiczówny, laureatki nagrody m. Wilna i recytatorki swych wierszy. Z dyskusyjnych Śród tłumy były zebrane na wieczorach poświęconych książce Remarque'a (ref. p. Hulewicza) na odczytach prezesa M. Zdziechowskiego, na sprawozdawczej prof. Lorentza o konserwacji zabytków, na konferencji prof. Morelowskiego o insygnjach koronnych.

Miał też Zw. Literatów wielką przyjemność goszczenia u siebie wycieczki z Grodna z p. prez. Rączaszkiem i jego małżonką na czele, oraz wycieczki polsko-łotewskiej z Dyneburga z p. konsulem Swierzbińskim z małżonką. Wiele wieczorów spędzono w gustownej sali Klubu, na ożywionych ba, prawie namiętnych dyskusjach, w których brała udział nietylko brać literacka, ale i inteligencja wileńska, dzieląc się poglądami i zdaniem o sztuce, literaturze, pracach na ziemiach naszych, dowiadując sie o zamierzeniach i owocah wysiłków literackich np. zajmująca Środa autorska p. Łopalewskiego i niezmiernie ciekawy rozdział z książki o Napoleonie III, który odczytał prof. Zdziechowski ze swadą literacką, wielekroć zaszczycili Środy swą obecnością goście zagraniczni.

Od jesieni zaczną się Środy nanowo. Miejmy nadzieję, że wilnianie pozostaną im wierni i z równą jak i w tym sezonie przyjemnością odwiedzać będą Mury Bazyljańskie. A zarząd racjonalnie opracowanym programem przyczyni się do coraz wyższego pogłębienia w Wilnie wiadomości i zamiłowania z dziedziny sztuki, literatury i znajomości własnego kraju. *El—a.*

# Walny Zjazd Związku Oficerów Rezerwy.

W dniu 8 i 9 b. m. odbyły się w Wilnie dwudniowe obrady walnego zjazdu delegatów Związku Oficerów Rezerwy Rzeczypospolitej Polskiej. Obrady poprzedziło uroczyste nabożeństwo w Ostrej Bramie, poczem wszyscy uczestnicy zjazdu udali się na plac Łukiski, gdzie złożyli wieniec na miejscu stracenia bohaterów powstańców roku 1863-go.

Uroczyste otwarcie zjazdu odbyło się w sali teatru miejskiego na Pohulance. Przewodniczył zjazdowi prezes Związku minister Kwiatkowski ppor. rezerwy. Jako specjalny delegat Marszałka Piłsudskiego brał udział w zjeździe inspektor armji Dąb-Biernacki. Delegatów przybyło 150-ciu, reprezentujących 12 zrzeszeń ze wszystkich okręgowych korpusów, oraz 198 kół oficerów rezerwy. Samodzielne koło gdańskie reprezentowane było przez 3-ch członków, nadto jako goście przybyli delegaci kół podchorążych.

Inauguracyjne posiedzenie wypełniło szereg przemówień powitalnych, rozpoczętych przemówieniem prezesa Związku p. ministra Kwiatkowskiego o zasadach obowiązkowości i karności. Zasadami temi—mówił p minister—oficerowie rezerwy winni świecić całemu społeczeństwu. Przemówienie p. ministra Kwiatkowskiego dało asumpt do manifestacji zjazdu na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, oraz do złożenia przez zjazd hołdu Prezydentowi Rzplitej i Marszałkowi Piłsudskiemu. Imieniem rządu składał życzenia wojewoda wileński. Następnie przemawiał inspektor armji gen. Dąb-Biernacki, zastępca arcybiskupa wileńskiego Jałbrzykowskiego ks. Meysztowicz, imieniem Federacji Związków Obrońców Ojczyzny przemawiał gen. Roman Górecki, imieniem F. I. D. A. C. mjr. Laskowski. W imieniu Uniwersytetu wileńskiego przemówienie powitalne wygłosił rektor U. S. B. ks. prof. Falkowski. W imieniu miasta zjazd powitał wiceprezydent Czyż. Zkolei przemawiali reprezentanci różnych stowarzyszeń b. wojskowych, m. in. poseł Marjan Kościałkowski. W otwarciu zjazdu uczestniczył p. minister reform rolnych Staniewicz, który wraz z wicewojewodą Kirtiklisem zajął miejsce w loży.

Po południu obrady zjazdu wypełniły sprawozdania zarządu i dyskusja nad temi sprawozdaniami. Zarządowi udzielono absolutorjum. Na zjazd przysłano cały szereg depesz z życzeniami, a mianowicie depesze nadeszły od p. Marszałka Piłsudskiego, premjera Sławka, ks. biskupa Bandurskiego, ministrów Matakiewicza i Zaleskiego, wielu wojewodów, generałów, oraz od stowarzyszeń b. wojskowych.

W toku dalszych obrad zjazdu dokonano wyboru nowego zarządu w skład którego weszli jako prezes p. minister Eugenjusz Kwiatkewski, jako vice-prezesi: Józef Ryszkiewicz i Władysław Topczewski (z Warszawy) oraz dr. Juljan Harschin (Gdańsk). Na członków wybrani zostali: pp. Wacław Pasznicowski, Władysław Nałun, Władysław Supiński, Marjan Grabski, Fijała, Adam Augustynowicz, Gerbusiński (wszyscy z Warszawy), Władysław Krynicki (Lwów), Józef Szwice (Toruń), Głowacki (Poznań) i Mieczysław Niebieszczański (Katowice).

Wyłoniono pozatem szereg komisyj, które zajęły się zagadnieniami wewnętrznemi związku.

Zjazd uchwalił wysłać depeszę powitalną zagranicę do wszystkich związków obrońców Ojczyzny zrzeszonych w F. I. D. A. C.-u o treści następującej „Zjazd delegatów Związku Oficerów Rezerwy Rpltej Polskiej śle braterskie pozdrowienia i zapewnienia solidarności w wielkiem dziele utrzymania pokoju i nienaruszalności granic w obronie których wspólnie przelewaliśmy krew“.

Następnie jednogłośnie uchwalono wysłać depeszę hołdowniczą do P. Prezydenta Rzeczypospolitej i Marszałka Piłsudskiego.

## Polsko-żydowski komitet Dobrej Woli.

NOWY YORK, 10.VI (Pat). Polsko-żydowski komitet Dobrej Woli po uchwaleniu swej konstytucji wewnętrznej dokonał wyborów do zarządu. Prezesami honorowymi wybrani zostali konsul generalny Marchlewski i Benjamin Winter. Na stanowisko prezesa zarządu powołano Tenenbauma, wiceprezesa — Supińskiego, sekretarzem został Tygiel. Do komitetu wykonawczego wybrano 15 Polaków i 15 Żydów. Komitet składa się z Żydów oraz nie Żydów — Polaków ze Stanów Zjednoczonych.

Komitet nowojorski będzie organizacją centralną, której podporządkowane będą zrzeszenia w większych miastach Stanów Zjednoczonych. Zadaniem komitetu będzie pogłębianie przyjaznych stosunków i wzajemnego zrozumienia między Żydami a nie Żydami polskiego pochodzenia, zamieszkałymi w Stanach Zjednoczonych. Komitet będzie usiłował przyczynić się do pomyślnego rozwiązania kwestji żydowskiej w Polsce. Będzie on również tworzył forum dla bezpartyjnych dyskusyj naukowych o sytuacji w Polsce oraz o stosunkach polsko-żydowskich.

## Drugie wyjaśnienie.

Na skutek wyjaśnienia Okręgowej Dyrekcji Robót Publicznych, opublikowane dn. 8 b. m. za pośrednictwem prasy wileńskiej, Dyrekcja Bibljoteki Państwowej im. Wróblewskich oświadcza ze swej strony, co następuje:

1) Niewykończona, a więc i nieprzekazana przez Dyrekcję Robót Publicznych Dyrekcji Bibljoteki część gmachu Bibljoteki, w której to niewykończonej części miał miejsce nieszczęśliwy wypadek ze ś.p. prof. Lewińskim, nie była izolowana od wykończonej i przekazanej części gmachu.

2) Zarówno część wykończona, jak i niewykończona miały i mają wskutek tego wspólne wejście przez główne drzwi wiejściowe i przedsionek.

3) Żadnych kluczy od drzwi w obrębie niewykończonej części gmachu Okręgowa Dyrekcja Robót Publicznych nie *przekazywała* Dyrekcji Bibljoteki.

Wilno dn. 10.VI. 1930 r.

*Dyrekcja Bibljoteki Państwowej im. Wróblewskich.*

## Nowości nadesłane do Redakcji.

— **Tadeusz Łopalewski: Nierozsądny kochanek. Powieść. Nakład i druk M. Latoura, 1930 r.** Nie tyle nierozsądny co niezaradny. P. Łopalewski ma ustrój artystyczny niezmiernie wrażliwy, reaguje na wszystko co mu do subtelnej duszy przemówi, ale jak dotąd ważrliwości na otaczające życie nie umie wydzielić z wrażliwości literackich i dlatego raz po raz w jego poezji i prozie słychać echa... znane. I ten Smucki w jego powieści przypomina żywcem bohaterów Perzyńskiego, którego „fason“ rozciągnął się i na cały styl książki. Dzieje niezaradnego Smuckiego, jego dalekiej miłości do Jolanty i stosuneczku z Wandą, jego życie na zapadłej prowincji, wszystko to owiane dużym sentymentem sugestjonuje czytelnikowi sympatje do autora. Wspomnieć należy z uznaniem o nowej książce wyd. p. Latour, jedynego dziś bodaj wydawcy w Wilnie.

— **Marek Romański: Szpieg Falklandów. Powieść senZacyjna (?!),** osnuta na tle prawdziwych zdarzeń w czasie wojny i fatalnej miłości młodego Anglika Freda do płomiennej Lucy-Tirnerny, opium, zbrodniarze, defraudacje, szpiegostwo, romanse, zdrady.

— **Stanisław Barylski: Powieść o Nikotris—Kochanka bogów i ludzi. Powieść o najpiękniejszej kobiecie Wschodu. Instytut Wyd. Renaissance.** Z dużym nakładem erudycji, (autor czytał Salambo Flauberta) przedstawione dzieje Assyrji, a w szczególności Niniwy, jej obrządków i zwyczajów, oraz politycznych walk pomiędzy dynastjami panującemi w Egipcie, Syrji i Babilonie. Koloryt epoki ściśle oddany wedle zgromadzonych przez naukę widamości, ale dziwnie mało życia i malowniczości w tej opowieści.

— **Marek Romański: Mord na Placu Trzech Krzyży.** Autor nie ma sympatji do Anglików: tu znów handlarz kokainą, który udaje wywiadowcę, genjalny detektyw Chaimek Gold, bankierzy, mordy, grabieże, porwanie, latanie, ściganie, przebieranie się i t. p. Wydawnictwo Mrówka.

—o—

# List do Redakcji.

W n-rze 160 „Gazety Warszawskiej“ z dn. 8-go b. m. ukazała się korespondencja z Wilna p. t. „Wódz sanacji Wileńskiej p. Profic“ podpisana „Rezerwista“.

Ponieważ treść jej świadomie niezgodna z prawda, pełna złośliwości i oszczerstw usiłuje godzić w moją cześć jako człowieka i pracownika na niwie społecznej, oświadczam niniejszem, że występuję przeciwko „Gazecie Warszawskiej“ na drogę sądową.

Wilno, dn. 8 czerwca 1930 r.
ul. Ostrobramska Nr. 19.

major. inw. **Profic Stanisław**
Prezes Wojew. Zarządu Z. I. W. R. P.
koncesjonarjusz Rej. Hurt. Tyt. Nr. 2.

# WIEŚCI I OBRAZKI z KRAJU

## Niesumienny lekarz.

### Dziwne stanowisko władz nadzorczych.

Rada Gminna m. Łużek, (pow. dziśnieński) na jednem ze swych posiedzeń uchwaliła jednogłośnie prosić Wydział Powiatowy o poczynienie odnośnych starań w celu uruchomienia szpitala w m. Łużkach. Uchwała ta została podyktowana tem, że odpowiedni budynek na szpital jest, tylko nikt o uruchomieniu szpitala nie myśli. Szpital zaś znajdujący się w odległości 30—35 klm. od Łużek (w Głębokiem lub Dziśnie), w razie nieszczęśliwego wypadku zachorowań, sprawia wielką niedogodność, jak również powoduje śmiertelne wypadki skutkiem przewożenia chorych przy złej komunikacji. Uruchomienie szpitala w Łużkach byłoby wykazane jeszcze i z tego względu, że miasteczko te jest dogodnym punktem dla kilku gmin jak Hermanowicze, Zalesie, Czerniewicze—Stefanpol.

Jednocześnie na temże posiedzeniu była poruszona i sprawa miejscowego lekarza dr. Zgirskiego.

Zdzieranie, jak to powiadają, „ostatniej skóry" nawet z najbiedniejszych oraz pozostawianie chorych nieraz zupełnie bez pomocy (jeżeli naturalnie tej pomocy nie mają czem sowicie opłacić), jest na porządku dziennym i wywołuje zrozumiałe narzekanie ludności..

Pozatem w wielu wypadkach dr. Zgirski wypisuje chorym zaocznie recepty, co z jednej strony naraża ludność na niepotrzebne wydatki przy zakupie niestosownych lekarstw, z drugiej może spowodować zrozumiałe powikłania w chorobie przez użycie takich lekarstw. Liczne też są wypadki że na prośbę o wyjazd do chorego dr. Zgirski zamiast sam jechać wysyła wywiadowcę epidemicznego (!?)

Rezultat tego, jak opowiadają okoliczni mieszkańcy, bywa często b. opłakany. Do jednego z chorych wewsi Izabelino zamiast dr. Zgirskiego przybył wydelegowany przez niego taki wywiadowca. Zobaczył... i kazał postawić bańki. Chory po paru dniach zmarł

Biorąc pod uwagę powyższe fakty i narzekania stąd ludności miejscowej Rada Gm. postanowiła prosić Wydział Powiatowy o złożenie z urzędu obecnego lekarza rejonowego Zgirskiego i obsadzenie tego stanowiska przez lekarza, któryby bardziej dbał o zdrowie i życie mieszkańców gminy.

Uchwałą powyższą dr. Zgirski poczuł się dotknięty i zaskarżył członków Rady z wójtem p. Miecielicą na czele do sądu. Sprawa ta znalazła się niedawno na wokandzie sądu grodzkiego w Łużkach. Podczas rozprawy przed sądem przesunął cały szereg świadków którzy potwierdzili prawdziwość zarzutów postawionych dr. Zgirskiemu na owem posiedzeniu przez Radę Gminną. Rzecz oczywista sąd wydał wyrok uniewinniający członków Rady.

Ale władze nie wyciągnęły z tego jakoś żadnych konsekwencyj i dr. Zgirski dotychczas pozostaje w Łużkach na swem stanowisku. **G. L.**

* * *

Tyle nasz korespondent. Komentarze uważamy są tu zbyteczne, gdyż sprawa jest jasna i każdy czytelnik sam je sobie dopowie. Ze swej strony wyrażamy również zdziwienie, że władze nadzorcze dotychczas tolerują takie karygodne postępowanie d-ra Zgirskiego. Czyż narzekania ludności nie są już same przez się dostatecznym powodem do tego by takiego lekarza usunąć? Wszak wyrok sądu chyba aż nadto dobitnie stwierdza prawdziwość zarzutów, stawianych dr. Zgirskiemu.

Pozatem, naszem zdaniem, oprócz władz samorządowych powinna w to wejrzeć i Izba Lekarska ponieważ postępowanie takie nietylko działa na szkodę państwa i społeczeństwa, ale wogóle niegodne jest lekarza.

Podkreślamy powyższe z tem większym naciskiem, gdyż i historja śmierci kierownika szkoły w Łużkach ś. p. Ochocińskiego (grudzień 1928 r.), o czem w swoim czasie pisaliśmy, wiele nam powiedziała, jak dr. Zgirski w rzeczy samej traktuje swoich chorych. **Red.**

## TROKI

+ **Dzień Święta Dziecka w Trokach.** W dniu 29 maja r. b. Troki przeżywały pewnego rodzaju sensację, jaką bezwątpienia był dzień święta dziecka.

Uroczystość rozpoczęła się, jak zwykle, mszą św. celebrowaną przez ks. pref. Seminarjum Naucz. Potrzebskiego, poczem o godz. 13.30 przez miasto przedefilowały wszystkie 3 szkoły powszechne, które są w Trokach. t. zn. 7-kl. Szkoła Powszechna, Szkoła Ćwiczeń i Hebrajska Szkoła Wyznaniowa.

Punktualnie o godz. 14 rozpoczęły się zawody zręczności dla dziatwy, zorganizowane i prowadzone przez miejscowe nauczycielstwo pod kierownictwem i najbliższym udziale kierownika Szkoły p. Kanafoyskiego. Zawody były, przyznać trzeba, bardzo urozmaicone i prowadzone w żywem tempie, co wywołało ogromne zainteresowanie jak u dzieci, tak i u publiczności, która, pomimo niezbyt sprzyjających warunków atmosferycznych przybyła bardzo licznie. Były tam i bieg naprzełaj i znoszenie ziemniaków przez najmłodsze dziewczęta w łyżkach, i biegi w workach, i noszenie jaj na talerzu, i biegi młodych gospodyń z szyciem, myciem i skrobaniem ziemniaków, i jazda na beczkach.

W międzyczasie, t. zn. w przerwie dzieci otrzymały poczęstunek. Zakończyło zawody rozdanie nagród w postaci piłek, lalek, naczyń, farb, zegarka, piórników, pudełka do robót i gotowalni.

Fundusze na to święto zdobyło nauczycielstwo w drodze dobrowolnych składek zebranych wśród grona znajomych, ku wielkiemu wstydowi miejscowego magistratu, który nie umiał i nie chciał przyjść do pomocy społeczeństwu w urządzeniu święta „milusińskim".

Dzień 29 maja r. b. zostanie na długo we wspomnieniach dziatwy i rodziców jako dzień radości i wesela, a organizatorzy jego w osobach naszego dzielnego nauczycielstwa będą zawsze z wdzięcznością wspominani przez społeczeństwo trockie narówni ze szlachetnymi ofiarodawcami na ten wzniosły cel.

## BIENICA

+ **W odpowiedzi.** W związku z umieszczeniem w Kurjerze Wileńskim w dniu 21 maja r. b. notatki z Bienicy p. t. „Świetna tranzakcja p. wójta" — od wójta gminy bienickiej p. Markowskiego otrzymujemy poniższe sprostowanie, które w imię bezstronności zamieszczamy.

I. Nieprawdą jest by tut. Urząd gminy zmienił swój aparat na aparat 3-ch lampowy, a prawdą jest, że swój aparat zamienił nie na odbiornik 3-ch lampowy, a 4-ro lampowy z lampą ekrenowaną Philipsa typu A 442. Odbiornik powyższy jest zbudowany według schematu „Nemodyny", który dotychczas cieszy się jak największem powodzeniem i należy do odbiorników najbardziej nowoczesnych.

II. Nieprawdą jest, że do omawianego odbiornika dopłaciłem p. Jaworskiemu 315 zł., a prawdą jest, że do odbiornika dopłaciłem 216 zł.

III. Nieprawdą jest, iż odbiornik w czasie ukazania się poprzedniej notatki był nieczynny, a prawdą jest, że był czynny i jest obecnie czynny. Była chwilowa przerwa w funkcjonowaniu odbiornika, lecz powodem tego było wyładowanie się anodówki i akumulatora a nie defekt odbiornika, który odbiearne audycje oddaje głośno i wyraźnie, odznaczając się przytem wielką selektywnością, gdyż przekręcenie skali o pół milimetra w prawo bądź w lewo powoduje już przeoczenie stacji nadawczej.

Jednocześnie dodać należy, iż odbiornik będący poprzednio własnością gminy tut. był nabyty jeszcze w 1927 roku, w „Wileńskiem Biurze Radjotechnicznem", pracował na cewkach wymiennych, kto chciał i kiedy chciał, a między nimi i szanowny sprawozdawca manipulował koło odbiornika, dlatego psuł się ustawicznie i był często naprawiany, wreszcie stał się zupełnie nie do użytku, a z chwilą objęcia przeze mnie obowiązków wójta, należał już do starych gratów gminy tutejszej.

Nadmieniam również, że szanowny sprawozdawca, zabierający głos w „Kurjerze Wileńskim" z dnia 21.V r. b. ma widocznie upodobanie do starych gratów, należących niegdyś do gminy i z niemi sympatyzował, nie mogąc okazać się również takim względem tego, co z duchem czasu zmieniło się w gminie tut. na nowe.

Wójt gminy bienickiej
**Józef Markowski.**

## LIDA

+ **Wyrok na inicjatora napadu rabunkowego.** Wileński sąd okręgowy na sesji wyjazdowej w Lidzie pod przewodnictwem sędziego Kaduszkiewicza, rozpoznawał głośną swego czasu sprawę napadu rabunkowego na folwark Glinkowszczyzna w gminie wasiliskiej oraz zamordowania właściciela tegoż folwarku Stanisława Lejki.

Pomimo usilnych starań policji śledczej sprawców napadu i morderstwa nie ujęto, jednakże udało się ustalić, że głównym inicjatorem zbrodni był niejaki Witold Wompirski ze wsi Niewisza, gminy wasiliskiej, który od dłuższego czasu prowadził romans z żoną Lejki Franciszką i kilkakrotnie usiłował pozbyć się zawadzającego mu jej męża. Wompirski sam udziału czynnego w napadzie nie brał, lecz był głównym organizatorem całej szajki, zaś jako narzędzia w wykonaniu zbrodni użył nieznanych w tej okolicy opryszków, którzy według planu Wompirskiego zbrodni dokoali, łudząc się nadzieją zdobycia obfitego łupu w dolarach, które Lejko miał posiadać. Winę Wompirskiego jasno przedstawia list napisany przez niego do Lejkowej, w którym wyraźnie nadmienia o szybkiem usunięciu z tego świata męża Lejkowej.

Po przesłuchaniu szeregu świadków, których zeznania wskazują na winę Wompirskiego sąd skazał go na dożywotnie więzienie z pozbawieniem praw.

+ **Morderca przed sądem.** Między innemi sąd okręgowy w Lidzie rozpoznał również sprawę Jana Szlachtuna oskarżonego o zamordowanie swego sąsiada Juljana Czajko ze wsi Rymki, gminy różańskiej, którego podczas zabawy pchnął nożem w brzuch, zadając mu ranę śmiertelną, wskutek czego Czajko wkrótce potem zmarł. Wobec dowodów obciążających, sąd skazał Szlachtuna na 8 lat ciężkiego więzienia.

# Korzystna i celowa lokata oszczędności.

Emitowana ostatno przez Rząd premjowa pożyczka budowlana, wyłożona do subskrypcji w dn. 2-gim czerwca b. r., została pokryta z olbrzymią nadwyżką i należy przypuszczać, że przeprowadzona w związku z tem repartycja zgłoszeń umożliwi tylko częściowe pokrycia zapotrzebowania.

Ten niewątpliwie ogromny sukces pożyczki należy podkreślić specjalnie, ma on bowiem głębokie znaczenie społeczno-gospodarcze. Swiadczy to, że społeczeństwo nasze doceniło całkowicie znaczenie ożywienia życia gospodarczego pod postacią wzmożenia ruchu budowlanego, co pociągnie za sobą zkolei wzmożenie tętna pracy całego szeregu gałęzi przemysłowych, ściśle związanych z budownictwem.

Nowoemitowana pożyczka ma i to doniosłe znaczenie, że spełniła rolę akumulatora drobnych kapitałów, które będąc rozproszkowane w rękach licznych jednostek, nie były w stanie odegrać roli twórczej na większą skalę i leżały do pewnego stopnia bezczynne. Zmobilizowane dzięki pożyczce, te drobne kapitały spełnią obecnie rolę twórczą, a uruchomiona kwota 50 milj. zł. przyczyni się wydatnie do złagodzenia sprawy mieszkaniewej w większych skupieniach ludności, a co ważniejsze, kwota wspomniana dzięki jej specjalnemu przeznaczeniu pozwoli zatrudnić wielu bezrobotnych, poszukujących pracy. Nie można również pominąć i innego zjawiska, które uwypukliło się po emitowaniu Pożyczki Budowlanej:—mamy tu na myśli niezwykle szybkie tempo, w jakiem społeczeństwo pokryło i to z tak wielką nadwyżką emitowaną pożyczkę. — Oczywiście, że na fakt powyższy złożyły się nietylko pobudki natury społecznej. Odegrały tu pewną rolę i to znaczną, korzyści osobiste, które posiadaczowi zapewniają obligacje tej pożyczki, a mianowicie: pełne zabezpieczenie złożonych oszczędności, zagwarantowanych majątkiem Skarbu Państwa, płynność lokaty, t. zn. możność wycofania w każdej chwili złożonych oszczędności, a wreszcie szanse wygrania premji. Wszystkie te czynniki złożyły się na to, że suma 50 milj. zł., jak na nasze stosunki zdawałoby się dość poważna, okazała się niewystarczającą dla pokrycia zapotrzebowania. Stąd wniosek, że społeczeństwo nasze posiada poważne nadwyżki gotówkowe, które zdolne byłoby i skłonne umieścić na niskooprocentowaną, ale pewną i płynną lokatę.—I tu nasuwa się pytanie, gdzie należy umieścić tę nadwyżkę gotówkową, która nieraz leży bezczynnie.—Gdzie znaleźć lokatę pewną, godziwie oprocentowaną i dającą możność wygranej?—Innemi słowy, czy jest lokata również pewna i wygodna dla poszczególnego posiadacza oszczędności, jak obligacje premjowej pożyczki budowlanej, któraby jednocześnie służyła celom nietylko poszczególnych jednostek, ale miała za zadanie zasilenie życia gospodarczego w znaczeniu ogólno-społecznem? —

Na te pytania należy odpowiedzieć twierdząco, bowiem tym warunkom czyni zadość lokata kapitałów na książeczkach oszczędnościowych (również złotych w złocie) P. K. O., instytucji cieszącej się słusznie największą popularnością i zaufaniem społeczeństwa.

Daje ona swoim uczestnikom największe udogodnienia, gdyż przyjmuje wkłady już od *jednego złotego*, które można wkładać i podejmować bez względu na miejsce wystawienia książeczki oszczędnościowej w każdym urzędzie pocztowym.

## Wileński projekt ustawy o popieraniu budownictwa mieszkaniowego.

Wyłoniona przez czwarte plenarne zebranie Izby Rzemieślniczo-Handlowej w Wilnie komisja do budownictwa mieszkań odbyła od chwili swego istnienia t. j. od 12 maja r.b. 8 posiedzeń i jest obecnie w trakcie wykończenia projektu ustawy o popieraniu budownictwa mieszkaniowego. Najbliższe posiedzenie komisji, które wyznaczone zostało na dzień 12 b. m. zostanie poświęcone szczegółowej dyskusji nad tekstem tego projektu.

Należy tu podkreślić, iż projekt wileński w przeciwstawieniu do projektu Izby warszawskiej (opartego na podatku domowo-czynszowym) przewiduje sfinasowanie budownictwa mieszkaniowego w drodze zwrotnych wpłat zainteresowanych sfer ludności.

—o—

## Kongres Misyjny.

W dniu 10 b.m. w sali miejskiej odbył się kongres Misyjny, na który przybyli również delegaci kół zamiejscowych. Na kongresie wygłoszono sprawozdanie z dotychczasowej działalności, oraz omawiano sprawy związane z działalnością stowarzyszenia Misyj wewnętrznych.

Kongres wysłał między innemi depesze hołdownicze do Ojca św. Piusa XI-go.

O godz. 5 po poł. na czele z biskupem Michalkiewiczem wyruszyła procesja na górę Trzykrzyską.

## Wychowanie dziecka.

Niedawno pisma codzienne doniosły o wstrząsającym przez swe znaczenie moralne fakcie.

Na rogu jednej z ulic Powiśla chłopak 9-cioletni napadł młodą artystkę, wracającą do domu, i starał się wyrwać jej z rąk torebkę damską. Kiedy to się nie udało, chłopiec chcąc za wszelką cenę opanować torebkę, zawierającą pieniądze, zaczął bić oszołomioną niewiastę, żelaznym prętem no nogach.

Jest to wypadek typowy, zdarzający się niestety często, codzień prawie gazety podają fakty niebywałego zdziczenia dzieci pod postacią bandytyzmu dziecięcego.

Społeczeństwo może wpłynąć na zmniejszenie ilości takich faktów. Lecz propaganda w słowie nie będzie głównym atutem w zwalczaniu przestępczości dziecięcej. Bo dzieci nie uznają teorji. Każde pojęcie, każde twierdzenie jest tylko wtedy dostępne ich umysłowości, kiedy jest uplastycznione w czynie. Abstrakcyjne pojęcia są obce dla dziecka przeciętnego. Przedewszystkiem powinniśmy zachęcić dziecko do głębszego zastanowienia się nad wartościami współczesnego życia materjalnego, w pierwszym rzędzie nad wartościami pracy i jej owocu, pieniądza.

Najlepszem ćwiczeniem praktycznem w ocenianiu indywidualnem wartości pieniędzy jest oszczędzanie w P. K. O.

Przez nabycie książeczki oszczędnościowej P. K. O., dziecko przyzwyczaja się do myśli o szlachetnej samodzielności materjalnej i samo tłumi w zarodku wszelkie myśli o niegodziwem postępowaniu na drodze ku zdobyciu pieniędzy. Uprzystępnijcie każdemu dzieciakowi zdobycie własnej książeczki oszczędnościowej P. K. O.! Ze swej strony władze naczelne P. K. O. robią wszystko, żeby zachęcić dzieci do składania swych oszczędności w P. K. O.

Nie mówiąc już o otwieraniu specjalnych okienek w Centrali P. K. O. dla małych posiadaczy książeczek oszczędnościowych. P. K. O. wzbudza zainteresowanie wśród dzieci oszczędzających przez wydawanie premij pieniężnych tym, którzy najwięcej się odznaczyli przez pilne oszczędzanie.

Ostatnio P. K. O. przyznała 10.200 złotych nagród dla właścicieli 666 książeczek oszczędnościowch z pośród młodzieży szkolnej za systematyczne składanie oszczędności.

**J. L.**

## Wkłady oszczędnościowe w P. K. O. w m-cu maju b. r.

Miesiąc sprawozdawczy zaznacza się dalszym wzrostem zarówno kapitału oszczędnościowego, jak i liczby oszczędzających w P. K. O.

W ciągu m-ca maja b. r. wkłady na książeczki oszczędnościowe P. K. O. wzrosły o dalszych 8.053.159.31 zł.

Przyrost ten jest przeszło trzykrotnie większy, niż w analogicznym m-cu r. 1929.

Ogólny stan kapitału oszczędnościowego P.K.O. wyniósł w dniu 31.V.30 zł. 183.799.861, zaś łącznie z wkładami pochodzącemi z waloryzacji zł. 217.449.368.—

Równolegle ze wzrostem kapitałów oszczędnościowych, wzrosła znacznie ilość oszczędzających w P. K. O.

W ciągu m-ca sprawozdawczego wydała P. K. O. 17.122 nowych książeczek oszczędnościowych, co przy uwzględnieniu książeczek zlikwidowanych (4.498 szt.) daje bezwzględny przyrost 12.624 szt. książeczek.

Ogólna ilość czynnych książeczek oszczędnościowych P. K. O. wyniosła w dniu 31.V.30 r. 469.549 szt., zaś łącznie z książeczkami z waloryzacji — 511.794 sztuk.

# Wiec protestacyjny przeciwko pogromom Polaków w Litwie.

W niedzielę ubiegłą odbył się wiec protestacyjny przeciwko nowej fali pogromów Polaków w Litwie. Punktualnie o zapowiedzianej godzinie obszerna Sala Miejska przy ul. Ostrobramskiej 5, była wypełniona po brzegi publicznością miasta. Na sali przeważali robotnicy, drobnomieszczaństwo i młodzież rzemieślnicza.

Mimo sezonu wycieczkowego i pięknego słonecznego dnia—nie zabrakło czasu tym ludziom, ciężko pracującym w ciągu sześciu dni tygodnia, by poświęcić najlepsze południowe godziny manifestacji uczuciowej. Do końca wiecu panował na sali i poza salą wzorowy porządek.

Wiec zagaił w imieniu Komitetu Organizacyjnego p. T. Nagurski. Przewodnictwo objął profesor Stefan Ehrenkreutz, do prezydjum weszli p.p. Olechnowicz i Urbański. Przemawiali w porządku kolejnym: prof. Ehrenkreutz, dr. Brokowski, redaktor Kodź, p. Koczan—były więzień polityczny z Litwy oraz p. Nagurski. W ten sposób były reprezentowane najważniejsze odłamy polskiej myśli politycznej oraz ci, co najboleśniej odczuli krzywdę Polaków z Litwy: kownianie. Mimo różnic poglądów i mimo odmiennych punktów widzenia, z jakich mówcy ujęli sprawę ostatnich pogromowych tygodni na Litwie — jednomyślnie potępiono wybryki „inteligentów" kowieńskich, zaś na cześć rozpaczliwie walczących o prawa człowieka i obywatela Polaków z Litwy wzniesiono entuzjastyczny okrzyk: niech żyją!

Mimo zrozumiałego podniecenia, szczególnie mocno odczuwanego przy realistycznym a tak niestety wymownym opisie tego, co Polacy na Litwie cierpią, dokonanym przez p. Koczana, nie było jednak na wiecu odruchów nienawiści względem społeczeństwa litewskiego. Nastrój powagi i spokoju został utrzymany do końca i święciańscy włościanie, licznie przybyli tego dnia z pielgrzymkami do Wilna, a paradujący po mieście z wstążkami o barwach litewskich w butonierkach nie byli zaczepiani przez tłum wracający z wiecu. Jakże, niestety, inaczej dzieje się o 3 godziny drogi koleją—w Kownie, gdzie nawet za uczniakami, rozmawiającymi tylko po polsku gonił tłum studentów i szaulisów z drągami i kamieniami!..

W końcu wiecu została przyjęta rezolucja, której tekst przytaczamy niżej, oraz zostały wysłane depesze do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej oraz Marszałka Piłsudskiego. Tak tekst rezolucji jak i depesze—nie wywołały żadnych zastrzeżeń zebranych.

### Rezolucja.

**Zebrani na wiecu w Sali Miejskiej w dniu 8-go czerwca — mieszkańcy m. Wilna bez różnicy przekonań politycznych, protestują wobec całego świata cywilizowanego — przeciwko organizowanym przy poparciu rządu litewskiego przez odłam nacjonalistów litewskich pogromów ludności polskiej na Litwie, oraz przeciwko stałemu pastwieniu się przez rząd litewski nad bezbronną ludnością polską — za to jedynie, że polską jest i taką pragnie pozostać.**

**Ludność wileńska oczekuje od rządu polskiego energicznej interwencji na terenie międzynarodowym w obronie gnębionych na Litwie Polaków — w celu zmuszenia rządu litewskiego do zaprzestania prześladowań i ukrócenia gwałtów, oraz w celu zapewnienia należytego zadośćuczynienia ofiarom ostatnich pogromów w Kownie i Wysokim Dworze na Litwie.**

**Jednocześnie zebrani postanawiają:**

**Odwołać się do Ligi Narodów, za pośrednictwem rządu polskiego, aby w imię pokoju i sprawiedliwości międzynarodowej, zwróciła uwagę na systematyczne gnębienie polskości na Litwie, na zamykanie szkół polskich, uniemożliwianie działalności oświatowej i kulturalnej polskiej, wreszcie na organizowanie przez rząd litewski pogromów na ulicach miast i wsi, a nawet w świątyniach.**

**Zebrani nie wątpią, iż instytucja o tak szczytnych zadaniach i o takiem autorytecie jak Liga Narodów, zechce i potrafi użyć swych wpływów w kierunku ukrócenia terroru, uprawianego przeciw mniejszości polskiej na Litwie.**

# KRONIKA

| Środa 11 Czerwca | Dziś: Barbary Ap. Jutro: Jana W. i Onufrego. Wschód słońca—g. 3 m. 15 Zachód —g. 7 m. 56 |
|---|---|

**Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U. S. B. w Wilnie z dnia 10/VI—1930 roku.**

Ciśnienie średnie w milimetrach: 763
Temperatura średnia: + 18° C
„ najwyższa: + 22° C
„ najniższa: + 6° C
Opad w milimetrach: —
Wiatr północno-zachodni.
Tendencja barom.: spadek.
Uwagi: pogodnie.

### OSOBISTE

— **Prezes F. I. D. A. C-u w Wilnie.** Jak się dowiadujemy, w najbliższym czasie przybywa do Polski i zwiedzi również Wilno prezes F. I. D. A. C-u pułk. Abo z Londynu. Wraz z nim przyjadą członkowie Federacji angielskiej, francuskiej, rumuńskiej i in. państw.

W Wilnie goście zabawią kilka dni.

### ADMINISTRACYJNA

— **Dowody osobiste dla obcokrajowców.** Jak wiadomo, szereg osób nie posiada obywatelstwa polskiego ani też obywatelstwa innego państwa. Osoby takie otrzymają paszporty t. zw. nansenowskie, albo karty pobytu.

Obecnie władze administracyjne otrzymały z ministerstwa wyjaśnienie w myśl którego paszporty wspomniane otrzymują tylko obcokrajowcy, którzy proszą o taki dowód, lub gdy mieszkają legalnie na terenie Polski i nie posiadają żadnego dowodu osobistego.

W najbliższym czasie osoby takie otrzymają specjalne paszporty nowego typu, które wydawane będą przez Starostwo Grodzkie.

### INSTYT. N. BAD. EUROPY WSCHOD.

— **Cykl wykładów prof. E. Blesse'go.** Wybitny łotewski uczony, profesor ryskiego uniwersytetu p. Ernests Blesse wygłosi w Wyższej Szkole Instytutu cykl wykładów z zakresu językoznawstwa łotewskiego, dostępnych również dla szerszej publiczności. Dziś 11 b. m. o godz. 7 wiecz i jutro od godz. 5—7 wiecz. Tytuły wykładów: 1) Podział dialektyczny jęz. łotewskiego, 2) Nowożytny język literacki Łotwy.

Wykłady się odbędą w języku rosyjskim. Wstęp dla szerszej publiczności 50 gr.

### MIEJSKA

— **Choroby zakaźne.** W ciągu tygodnia ubiegłego na terenie naszego miasta na choroby zakaźne chorowało ogółem 63 osoby, w tej liczbie na ospę wietrzną 1, tyfus brzuszny 5 (w tem 1 zgon), czerwonkę 1, płonicę 14 (w tem 1 zgon), błonicę 6 (w tem 1 zgon), odrę 3 (w tem 1 zgon), różę 1, krztusiec 8, jaglicę 18 (w tem 2 zgony).

### WOJSKOWA

— **Nowy dowódca 85 p. p.** Rozkazem p. Min. Spraw Wojskow. dowódca 85 p. p. w N.-Wilejce mianowany został pułk. Paweł Thomas, który onegdaj objął dowództwo pułku.

— **Zmiana na stanowisku referenta oficerskiego P. K. U. Wilno—miasto.** Komendant P. K. U. Wilno—miasto z dniem 10 b. m. powierzył obowiązki referenta oficerskiego P. K. U. urzędnikowi państwowemu VIII st. sł. p. Zenonowi Rodziewiczowi, podpor. rezerwy piech. Dotychczasowy referent por. rez. Kondratowicz Mikołaj pozostaje w dyspozycji P. K. U. do prac kancelaryjnych.

— **Uwadze poborowych.** W dniu 10 czerwca zakończony został przegląd rocznika 1909-go.

Poczynając od dnia dzisiejszego rozpoczyna się przegląd poborowych roczników starszych, którzy przy poprzednich komisjach otrzymali kategorję „B". Dziś więc do przeglądu winni stawić się poborowi urodzeni w roku 1907 (kat. „B") z nazwiskami rozpoczynającemi się od litery A. do S włącznie.

Jutro 12 b. m. obowiązek stawiennictwa spoczywa na poborowych tej samej kategorji z nazwiskami od liter T do Z włącznie.

### SPRAWY ROBOTNICZE

— **Bezrobocie zmniejsza się.** W ciągu ostatniego tygodnia bezrobocie na terenie naszego miasta zmniejszyło się o 105 osób.

Obecnie według ostatnich danych stan bezrobocia zamyka się cyfrą 3007 osób, w tej liczbie mężczyzn 2165 i kobiet 842.

### ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZYSZEŃ

— **10-lecie Zw. N. Funkcjonarj. Państw.** W ubiegłą niedzielę Związek Niższych Funkcjonarjuszy Państwowych Okręgu Wileńskiego obchodził uroczyście 10-lecie założenia tego związku.

Uroczystość rozpoczęła się nabożeństwem w kościele św. Anny odprawionem przez ks. prał. L. Puciatę w obecności władz, delegacji związków ze sztandarami i zaproszonych gości.

Po nabożeństwie i kazaniu wygłoszonem przez ks. Puciatę zebrani odśpiewali „Boże coś Polskę"., poczem ruszyli pochodem ze sztandarami i orkiestrą do siedziby Związku przy ul. Zawalnej 1, gdzie odbyło się jubileuszowe zebranie Związku pod przewodnictwem prezesa Związków Niższych Funkcjonarjuszy Rzeczypospolitej p. Mazgajło.

### ZEBRANIA I ODCZYTY

— **Wileńskie Towarz. Lekarskie.** Dziś dn. 11 czerwca r.b. o godz. 20 odbędzie się w lokalu Wileńskiego Towarzystwa Lekarskiego (Zamkowa 24) naukowe posiedzenie W. T. L. z następującym porządkiem dziennym: 1) odczytanie protokółu z poprzedniego posiedzenia, 2) pokazy chorych, 3) dr. Dylewski: Wady mowy i głosu i walka z niemi na zachodzie i u nas.

### RÓŻNE

— **Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy w Wilnie podaje do wiadomości,** zainteresowanym pp. pracodawcom, że uruchomił specjalny dział pośrednictwa pracy dla dziewcząt kończących VII klasowe szkoły powszechne. Kandydatki te w wieku od 14 do 18 lat poszukują pracy w charakterze ekspedjentek, bon, nianiek, pokojówek, kelnerek, woźnych, praktykantek zawodowych we wszystkich branżach przemysłowych oraz praktykantek biurowych i handlowych. Dla ułatwienia pp. pracodawcom zaangażowania odpowiednich kondydatek poradnia zawodowa dla dziewcząt drogą badań psychotechnicznych określa ich stopień inteligencji i zdolności zawodowych oraz w porozumieniu z odnośnemi szkołami powszechnemi wydaje gwarancje i opinje co do uczciwości polecanych kandydatek. Zgłoszenia wolnych miejsc dla wspomnianych kandydatek przyjmuje drogą ustną, telefoniczną oraz na piśmie Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy w Wilnie, ul. Subocz 20-a, tel. 12-06 i 6-61 i poradnia zawodowa dla dziewcząt w Wilnie, ul. Portowa Nr. 3 m. 4.

— **Słuszne zarządzenie.** Ukazało się rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej, według którego nie wolno pobierać kaucyj w gotówce od pracowników, jak również nie wolno uzależniać posady od otrzymania pożyczki od pracownika. Kaucja może być pobierana tylko w formie kwitu o złożenie kaucji w banku, lub w państwowej instytucji finansowej.

— **Roczne Kursa Handlowe w Wilnie.** Zarząd powyższych Kursów, egzystujących od r. 1919, zawiadamia, iż zapisy na Kursa na rok bieżący przyjmuje sekretarjat Kursów w godz. 5—7 pp. w lokalu Szkoły Pisania na Maszynach przy ul. Mickiewicza 22 m. 5.

Wykłady rozpoczną się we wrześniu w godz. od 6—9 wiecz.

Program nobejmuje następujące przedmioty:

Buchalterja: Ogólno-handlowa, bankowa, przemysłowa, Arytmetyka handlowa, Korespondencja i biurowość, nauka handlu, stenografja, nauka pisania na maszynach oraz języki: angielski, francuski i niemiecki.

— **Giełda zbożowo-lniarska w Wilnie.** Obecnie w Wileńskiej Izbie Przemysłowo-Handlowej prowadzone są intensywne prace podkomisji giełdowej, mającej na celu opracowanie projektu statutu giełdy zbożowo-lniarskiej w Wilnie. Po opracowaniu projektu będzie on rozpatrzony przez Zarząd Izby i przesłany do zatwierdzenia właściwemu ministerstwu.

— **Bilety na rolkach w autobusach.** Ze strony publiczności, jak również i przedstawicieli władz sanitarnych zauważono, iż konduktorzy autobusowi przy odrywaniu biletów slinią palce, co oczywiście przeczy najelementarniejszym zasadom higjeny publicznej. W związku z tem sekcja zdrowia magistratu m. Wilna zwróciła się do Zarządu Związku Spółdzielni Autobusów z żądaniem sporządzenia biletów na rolkach, gdyż stan dotychczasowy zagraża zdrowotności publicznej.

## TEATR I MUZYKA

— **Teatr Miejski na Pohulance.** Wobec wyjątkowego wciąż wzrastającego powodzenia „Artystów" sztuka ta dana będzie na zamknięcie sezonu teatralnego na Pohulance jeszcze trzy razy: w piątek 13-go, sobotę 14-go i w niedzielę 15-go po cenach zniżonych z ważnością zniżek.

— **Teatr Miejski w Lutni.** Dzisiaj po raz ostatni w sezonie rekordowa „Mysz kościelna" z Niwińską i Zelwerowiczem na czele. Ceny miejsc potrójnie zniżone.

We czwartek Teatr nieczynny.

Od piątku 13 b. m. wchodzi na afisz subtelna, pełna ironji i głębokiej satyry, kapitalna komedja angielska Jerome K. Jeromea p. t. „Genjusz i kucharka". Obsadę tej oryginalnej sztuki stanowią pp. Niwińska, Biernacka, Sewerinówna i Małyniczówna oraz p. Ciecierski, Karczewski, Kempa, Pichelski i Zelwerowicz, który sztukę wyreżyserował. Część dochodu z premjery Dyrekcja przeznacza na kolonje letnie dla dzieci z Niemieckiego Śląska i z Gdańska.

## RADJO

ŚRODA, dnia 11 czerwca 1930.

1158: Sygnał czasu 12.05: Święto pieśni dzieci szkół powszechnych m Wilna. 16.10: Program dzienny. 16.15: Opowiadania przyrodnicze dla dzieci. „W królestwie pani pszczoły". 16.45: Pieśni żołnierskie i ludowe. 17.15: Odczyt. 17.45: Koncert. 18.45: Kwadrans akademicki. 19.00: „Ateński teatr menumentalno-misteryjny" odczyt. 19.25: Lekcja języka włoskiego. 19.40: Prasowy dziennik radjowy. 20.00: Pragram na czwartek i rozmaitości. 20.15: Feljeton, koncert i kumunikaty. 23.00: Muzyka taneczna.

CZWARTEK, dnia 12 czerwca 1930.

11.58: Sygnał czasu i komunikat meteorologiczny. 12.10: Gramofon. 16.15: Muzyka popularna. 17.00: Lekcja języka niemieckiego. 17.15: Odczyt i koncert kameralny. 18.45: Pogadanka radjotechniczna. 19.10: Przegląd filmowy. 19.35: Prasowy dziennik radjowy. 19.50: Program na piątek i rozmaitości. 20.15: Koncert symfoniczny. 21.30: Słuchowisko z Warszawy. 22.15: Komunikaty i muzyka taneczna.

### POCHÓD ARMJI PASOŻYTÓW.

Fale radjowe — to jakby manna przedziwna, zaspakająca głód duchowy całej ludzkości. Lecz nikomu, kto z dobrodziejstw radja korzysta, zapomnieć o tem nie wolno, że podczas gdy manna biblijna była darem „Niebios", manna fal radjowych jest wytworem wielkiego wysiłku twórczego i technicznego radjostacyj, tych olbrzymich śpichrzów tę mannę produkujących. Każdy dźwięk i każde słowo, nadawane przez radjostację, zanim zadrga w eterze i dojdzie do słuchawek i głośników radjosłuchacza, przechodzi przez cały szereg faz, co połączone jest, rzecz jasna z ogromnemi wkładami pieniężnemi, inwestycyjnemi i bieżącemi.

Radjofonję światową, a już szczególnie radjofonję polską gnębi od pierwszych chwil jej istnienia tak zwane „Radjopajęczarstwo" — ten pasożyt, który wyrządza nieobliczalne szkody nietylko samym radjostacjom, lecz przedewszystkiem każdemu uczciwemu abonentowi, a nawet i sobie samemu. Niestety są jeszcze ludzie, którzy bezprawne korzystanie z radja uważają za rzecz normalną. Jest to pogląd nietylko niezgodny z etyką, lecz również z interesami całej radjofonji.

Radjopajęczarstwo jest takiem samem przestępstwem, jak każda inna kradzież, co odpowiednie przepisy prawne wyraźnie akcentują. Jest ono objawem tem smutniejszym, że szerzy moralne spustoszenie najczęściej wśród młodzieży, która, niekarana przez starszych, niejednokrotnie korzysta z radja bezprawnie, często łamiąc w ten sposób po raz pierwszy w życiu prawo, które w pojęciu młodocianych przestępców jest niedogodne i uciążliwe.

Z radjopajęczarstwem, jako ze zjawiskiem szkodliwem nietylko z punktu widzenia interesów radjofonji, ale interesów państwowych, społecznych oraz moralnych „Polskie Radjo" prowadzi oddawana już ostrą walkę. Walka ta jednak tylko wtedy wyda poważne rezultaty, jeżeli usiłowania kontrolnych władz radjowych i administracyjnych spotkają się z jak największem zrozumieniem i poparciem całego społeczeństwa.

Według obliczeń władz rodjowych, liczba radjopajęczarzy w Polsce jest przygnębiająco wysoka i wynosi 50 proc. liczby zarejestrowanych radjosłuchaczów, to jest sto kilkanaście tysięcy. Ta duża armja pasożytów i szkodników radjowych okrada nietylko skarb państwa, który uczestniczy w dochodach „Polskiego Radja" lecz wyrządza również poważną szkodę radjosłuchaczom zarejestrowanym, gdyż mniejsze wpływy „Polskiego Radja" z abonentów pozwalają w mniejszym zakresie ulepszać programy i wprowadzać w czyn nowe, a tak pożądane, zamierzenia inwestycyjne.

Każdy zdrowo myślący obywatel, a zwłaszcza rodjosłuchacz, powinien bezwzględnie tępić radjopajęczarstwo i współpracować w tym kierunku z władzami kontrolnemi.

Przepisy radjofoniczne przewidują ostre i wysokie kary dla tych, którzy bezprawnie korzystają z radja. Kary te oprócz wysokich grzywien i konfiskaty radjosprzętu, przewidują również i więzienie. Kroniki sądowe i policyjne w Polsce zanotowały wiele już takich wypadków, w których miłośnicy radja czy to przez zwykłe lenistwo (co zdarza się najczęściej), czy też z rozmysłem nie zarejestrowali swych aparatów, narażając się na nader przykre konsekwencje.

Że radjopajęczarstwo nie jest objawem, który koniecznie musi towarzyszyć rozwojowi radjofonji, świadczy fakt, że kulturalna Anglja posiada około 5 proc. rodjopajęczarzy — zaś niemiecki komisarz radjowy Bredow na zapytanie pewnego dziennikarza, ilu radjopajęczarzy według jego zdania jest w Niemczech odpowiedział: Tylu ilu w przyzwoitem społeczeństwie być powinno, a więc bardzo mało, tak mało, że nawet nie prowadzimy z nimi walki (2 proc.).

Jak to dyrektor naczelny „Polskiego Radja" p. dr. Chamiec podkreślił niedawno, w olbrzymiej większości wypadków radjopajęczarstwo powstaje nie ze złej woli, lecz raczej z lenistwa, opieszałości i często nieświadomości. Dlatego też przypominamy raz jeszcze, że zarówno władze państwowe jak i „Polskie Radjo" przewidziały jak najdalej idące ułatwienia rejestracyjne. Przy minimalnych kosztach (3 zł. miesięcznie) rejestrować się można nietylko w każdym urzędzie pocztowym, ale nawet przy kupnie aparatów w sklepie radjowym.

# SPORT

### PIŁKA NOŻNA.

Mecze o mistrzostwo klasy „A“ dały następujące wyniki:

**Pogoń—Lauda 3 : 1 (1:1).** Mecz przerwany przez sędziego na 15 minut przed końcem gry. Dwóch graczy z Laudy wystąpiło do gry w stanie podchmielonym (!). Przypuszczamy, że Wydział Gier i Dyscypliny zainteresuje się bliżej powyższem spotkaniem i wyciągnie z zajścia, które kompromituje sport piłkarski, odpowiednie konsekwencje. Sędziował słabo p. Sudnik.

**Makabi—77 p. p. (Lida) 2 : 1 (0:1).** Wynik remisowy byłby więcej sprawiedliwy. Makabi wygrała niezasłużenie.

**1 p. p. Leg.—Ognisko 3 : 1 (2:1).** Gra żywa i ciekawa. Naogół przeważał lekki 1 p .p. Leg i wygrał mecz zasłużenie. Ognisko grało z jednym rezerwowym i po przerwie w 11-kę.

Drużyna wojskowych odebrała powodzenie drużynie Ogniska i z każdym meczem poprawia swą formę.

Pozatem mamy do zanotowania fakt, że na meczach rezerw zdarzają się dość często wypadki samosądów graczy na boisku. Objaw wysoce niekulturalny, niesportowy, to też sędziowie winni każde ostrzejsze wystąpienie niesportowe graczy karać bezwzględnie. Wydział Gier i Dyscypliny również winien roztoczyć opiekę nad zbyt krewkimi młodzieńcami.

**Sport ma wychowywać a nie paczyć i kaleczyć młodzież** — o tem winni pamiętać panowie w Wileńskim Związku Piłki Nożnej.

### LEKKA ATLETYKA.

Zamiast zapowiedzianego trójmeczu A.Z.S.—Pogoń—Sokół odbył się z powodu niestawienia się Sokoła dwumecz **A. Z. S. — Pogoń**, który zakończył się wygraną akademików w stosunku **71 : 60 pkt.**

Drużyna lekkoatletyczna A. Z. S. wygraną swą zawdzięcza przedewszystkiem Sidorowiczowi, który naskutek osłabionego składu Pogoni odniósł zwycięstwo w konkurencjach nie będących jego specjalnością.

Wyniki techniczne:

100 mt. — Smulewski 12'4 sek.
400 mt. — Sidorowicz 55 sek.
800 mt. Sidorowicz 2 m. 14'6 sek.
5000 — Puzilewicz 18 m. 07'4 sek.
4x100, 4x400 — A. Z. S. 49'5 sek., 3 m. 53 s.
wzwyż i w dal — Sidorowicz 1'55 mt., 6'05 mt
oszczep — Puzilewicz 45'18 mt.
kula — Walentynowicz 10'78 mt.
dysk — Zieniewicz 36'68 mt.
dysk — Walentynowicz 35'35 mt.

Poza konkursem startował Wieczorek 3 b. sap. osiągając w biegu na 100 mt. przez płotki czas 17 sek. oraz w tyczce wysokość 3 mt. 42 cm.

**Lewinówna** na zawodach w Białymstoku zajęła pierwsze trzy miejsca w rzutach przyczem w kuli osiągnęła wynik **11 mt. 46 cm.** tem samem ustanawiając **nowy rekord Polski.**

—o—

# NA WILEŃSKIM BRUKU

### Groźny pożar.

**W poniedziałek wybuchł pożar w domu Nr. 48 przy ul. Nowogrodzkiej.**

**Ogień, natrafiwszy na b. łatwopalne materjały, rozszerzał się błyskawicznie, zagrażając poważnie sąsiednim domom Nr. 46 i 50 położonym przy tejże ulicy.**

**W rezultacie pastwą płomieni stał się dom Nr. 48 należący do Lejby Chonesa oraz ściana i dach domu Nr. 50, Borysznika.**

**Jak wyjaśnia Chones, pożar wynikł od rzuconej przez niego płonącej zapałki w składzie terpentyny. Nieostrożny Chones doznał poparzenia rąk i nóg, wobec czego umieszczono go w szpitalu Żydowskim.**

### Zajście na Belmoncie.
### Strzały posterunkowego uspokoiły pijanych awanturników.

**W lesie na Belmoncie między pijanymi powstała bójka, w której interwenjował policjant. Jeden z buńczucznych awanturników Kazimierz Sienkiewicz, wystąpił przeciwko posterunkowemu, stawiając mu czynny opór, wobec czego policjant zmuszony był użyć broni, oddając dwa strzały na postrach.**

**W rezultacie Sienkiewicza obezwładniono i przeprowadzono do komisarjatu.**

### Dwie ofiary autobusów.

Na szosie kalwaryjskiej pod przejeżdżający autobus Nr. 38114, prowadzony przez szofera Stanisława Jarmułowicza wpadła Anna Dulkowa ze wsi Gołęszczyzna, gm. turgielskiej.

Poszkodowaną tymże autobusem przywieziono na stację pogotowia ratunkowego, a po udzieleniu doraźnej pomocy ulokowano ją w szpitalu Żydowskim.

— Na szosie koło wsi Bołtupie autobus Nr. 14358 prowadzony przez szofera Witolda Kuncewicza, przejechał Marję Pietrzykównę zamieszkałą w Wilnie przy ul. Benedyktyńskiej Nr. 6.

Pietrzykówna doznała ogólnych obrażeń ciała. Pogotowie ratunkowe przewiozło ją do szpitala św. Jakóba.



**S. S. VAN DINE.** 25)

# Sprawa „biskupa“.

Przekład autoryzowany **Janiny Sujkowskiej.**

W owej chwili nie rozumiałem, do czego zmierza Vance. To samo było z Markhamem, który zaczął okazywać zniecierpliwienie.

— Biedny Pardee!—Arnesson uśmiechnął się bez współczucia. Niezły matematyk, powinien wykładać w szkole średniej. Ma za dużo pieniędzy i zwarjował na punkcie szachów. Powiedziałem mu, że jego gambit jest nienaukowy. Pokazałem nawet, jak go można pobić. Ale nie mógł zrozumieć. Dopiero potem Capablanka, Vidmar i Tartakower położyli go na łopatki. Tak, jak przepowiedziałem. Zmarnował chłop życie. Już od szeregu lat biedzi się nad nowym gambitem, ale mu się jakoś nie udaje. Szuka natchnienia w Weylu, Silbersteinie, Eddingtonie i Machu.

— Bardzo interesujące.—Vance podał zapałki Arnessonowi, który, rozprawiając, nabijał fajkę. — Czy Pardee znał bliżej Sprigga?

— O, nie. Spotkali się tutaj dwa razy i to wszystko. Zato zna dobrze Drukkera. Zawsze go się wypytuje o potencje, skalary i wektory. Ma nadzieję, że uda mu się znaleźć coś takiego, co zrewolucjonizuje szachy.

— Czy bardzo się interesował tensorem Riemanna - Christoffela w czasie owej dyskusji?

— Nie powiem. To nie jego zakres. Trudno znaleźć coś wspólnego między krzywą czasowo—przestrzenną a szachownicą.

— Jak pan sądzi, co może znaczyć ta formuła, znaleziona przy ciele zamordowanego?

— Nie mam pojęcia. Gdyby była napisana ręką Sprigga, powiedziałbym, że mu wypadła z kieszeni. Ale któżby zadawał sobie trud pisania formuły matematycznej na maszynie?

— Kto, jak nie biskup!

Arnesson wyjął fajkę z ust i skrzywił się lekko.

— Biskup X. Będziemy go musieli znaleźć. Jakiś fantastyczny osobnik o spaczonem poczuciu wszelkich wartości.

— Najwidoczniej — potwierdził leniwie Vance. — Ale, ale, byłbym zapomniał zapytać: czy w tym domu są jakie rewolwery?

— Oho! — Arnesson wybuchnął niepowstrzymaną wesołością. — To tam raki zimują!?.. Przykro mi, że sprawię panu zawód. Żadnych rewolwerów. Żadnych zasuwanych drzwi. Żadnych ukrytych schodów. Wszystko otwarte i na wierzchu.

Vance westchnął teatralnie.

— Smutne... smutne! A stworzyłem sobie taką wygodną teorję.

W drzwiach stanęła Bella Dillard. Przeszła tak cicho przez hall, żeśmy jej nie usłyszeli, zato ona usłyszała i pytanie Vance'a i odpowiedź Arnessona.

— Ależ, Sigurdzie, są w domu rewolwery. Dwa! — oświadczyła. Czy nie pamiętasz starych rewolwerów, z których, będąc na wsi, uczyłam się strzelać do celu?

— Myślałem, żeś je już dawno wyrzuciła. — Arnesson wstał i podał jej krzesło. — Powiedziałem ci przecież po powrocie z wakacyj, że w tem błogosławionem państwie wolno używać rewolwerów tylko włamywaczom i bandytom...

— Ale ja ci nie uwierzyłam — zaprotestowała dziewczyna. — Nigdy nie wiem, kiedy żartujesz, a kiedy mówisz na serjo.

— Więc pani zatrzymała te rewolwery, panno Dillard? — zabrzmiał spokojny głos Vance'a.

— Tak. — Rzuciła niespokojne spojrzenie pod adresem Heatha. — Czy nie powinnam była tak zrobić?

— Sądzę, że postępek pani był technicznie nielegalny, chociaż nie obawiam się — uśmiechnął się uprzejmie — żeby sierżant zechciał pociągać panią o to do odpowiedzialności. Gdzie one są?

— Na dole — w pokoju klubowym. W szufladzie komody z narzędziami.

Vance wstał.

— Możeby pani była łaskawa pokazać nam osobiście, gdzie pani schowała te rewolwery? Bardzobym je chciał zobaczyć.

Dziewczyna zawahała się i spojrzała na Arnessona. Skinął głową, wobec czego odwróciła się bez słowa i sprowadziła nas nadół.

— W komodzie, koło okna — rzekła i zbliżywszy się do ciemnego mebla, wysunęła małą, głęboką szufladkę. Pod stosem rupieci leżał Colt 38.

— Co? — krzyknęła. — Jest tylko jeden. Drugi zniknął

— Czy tamten był mniejszy od tego?

— Mniejszy..

— 32?

— Skinęła głową i obróciła zdumione oczy na Arnessona.

— No cóż, przepadł, moja droga—odpowiedział, wzruszając ramionami.—Nic na to nie poradzę. Pewnie wziął który z twoich łuczników, żeby sobie strzelić w łeb, gdy pofuszeruje z łukiem.

— Nie żartuj, Sigurd—rzekła blagalnie trochę przestraszonym głosem.—Gdzie mógł się podziać?

— Ha! Jeszcze jedna czarna tajemnica—zadrwił uczony.—Zagadkowe zniknięcie starej pukawki!

Widząc niepokój dziewczyny, Vance zmienił temat rozmowy.

— Możeby pani była łaskawa zaprowadzić nas teraz do pani Drukker. Chcielibyśmy zadać jej kilka pytań, a z pani obecności tutaj wnoszę, że spacer został odłożony.

Twarz panny okryła się cieniem smutku.

— O, niech jej panowie dzisiaj nie męczą—zawołała tragicznie proszącym głosem. — Lady Mae jest bardzo chora. Nie rozumiem, co jej się stało—tak się dobrze czuła, gdyśmy rozmawiały w salonie. Ale potem, po zobaczeniu się z panami, straciła nagle siły i.., i... Och, z nią się dzieje coś strasznego. Kiedy ją położyłam do łóżka, zaczęła powtarzać strasznym szeptem: „Janek Sprigg, Janek Sprigg“. Zatelefonowałam po doktora, który kazał ją zostawić w absolutnym spokoju...

— Nic ważnego — uspokoił ją Vance.—Naturalnie poczekamy. Kto jest jej lekarzem?

— Doktór Whitney Barstead. Od tak dawna, jak tylko mogę sobie przypomnieć.

— Sława — rzekł Vance. — Najznakomitszy neurolog w Stanach! Nic nie zrobimy bez jego pozwolenia.

Panna Dillard spojrzała nań z wdzięcznością i przeprosiwszy nas, wyszła.

Kiedyśmy się znaleźli zpowrotem w salonie, Arnesson stanął przed kominkiem i popatrzył drwiąco na Vance'a.

— „Janek Sprigg, Janek Sprigg!“ Ha! Lady Mae wlot pojęła, o co chodzi. Może ona warjatka, ale niektóre komórki jej mózgu funkcjonują aż nadto sprawnie. Dziwna maszynerja ta ludzka mózgownica. Znam kilku mistrzów szachowych, którzy bez pomocy pielęgniarki nie potrafią się ani ubrać, ani zjeść.

Vance zachowywał się tak, jakby go nie słuchał. Stał koło małej gablotki i przyglądał się chińskim cackom, rżniętym w jaspisie.

— Ten słoń nie należy do kolekcji — zauważył obojętnie, wskazując na maleńką figurkę. Ładny, ale nie autentyczny. Stłumił ziewnięcie i zwrócił się do Markhama.— Chyba pójdziemy. Nie mamy tu nic więcej do roboty. Chociaż wartoby może pomówić parę słów z profesorem... Panie Arnesson, nie byłby pan tak dobry, żeby tu nas poczekać?

Uczony podniósł brwi trochę zdziwiony, ale zaraz potem uśmiechnął się wzgardliwie.

— Owszem. Idźcie panowie na górę — i zaczął nabijać fajkę.

(d. c. n.).


**REDAKCJA I ADMINISTRACJA:** Jagiellońska 3. Telefon 99. Czynne od godz. 9—3 ppoł. Naczelny redaktor przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Redaktor działu gospodarczego przyjmuje od godz. 6—7 wiecz. we wtorki i piątki. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 12—2 ppoł. Ogłoszenia przyjmują się od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Ś-to Jańska 1, Telefon 3-40.

**CENA PRENUMERATY:** miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. **CENA OGŁOSZEŃ:** Za wiersz milimetrowy przed tekstem — 40 gr., w tekście I, II str. — 30 gr., III, IV, V, VI — 35 gr., za tekstem — 15 gr., kronika rekl.-komunikaty — 1.00 zł. za wiersz redakcyjny, ogłoszenia mieszkaniowe — 30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne — 50% drożej, z zastrzeżeniem miejsca—25% drożej, w numerach niedzielnych i świątecznych—25% drożej, zagraniczne—100% drożej, zamiejscowe — 25% drożej. Dla poszukujących pracy 30% zniżki. Za numer dowodowy 20 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

Wydawca „Kurjer Wileński“ S-ka z ogr. odp. Druk. „Znicz“, Wilno, ul. Ś-to Jańska 1, telefon 3-40. Redaktor odpowiedzialny Antoni Wiszniewski